

UKRYTY CZŁOWIEK

Wykłady spisane
Łódź, 28.05.2016r.

***Bóg związał wszelkie istnienie, całą ziemię
i wszelkie istnienie ziemskie związał swoją
nadrzędną władzą z człowiekiem. Uczynił go
odpowiedzialnym za ziemię i za wszelkie
stworzenie.***

*Bądź opanowany, łagodny, wierny, dobry,
uprzejmy, cierpliwy, nieś pokój, radość i miłość.
Bądź doskonały, bądź radosny, bądź wierny.
I wznos wszystko ku doskonałości ostatecznej,
ku Bogu samemu - ku niewinności.
Bo uczyniłem cię niewinnym, usprawiedliwiłem.
Więc gdy usprawiedliwiłem
- uczyniłem cię niewinnym,
i żyj jak niewinny, bo usprawiedliwiłem ciebie.
Jeśli nie chcesz żyć jak niewinny,
to nie wierzysz, że ciebie usprawiedliwiłem,
ale kiedy wierzysz, że cię usprawiedliwiłem
- żyj jak niewinny.
Jesteś niewinny, bo ciebie usprawiedliwiłem.*

Część 1

Nasze spotkania coraz bardziej ukazują sens całego człowieka, życia człowieka, sensu istnienia człowieka.

Są ludzie, którzy nie rozumieją tego w ogóle, a nawet gdy rozumieją, rozumieją to w sposób opaczny całkowicie. Tak jak powiedział to św. Piotr w 2 Liście rozdział 2 werset 1, gdzie jest napisane:

Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

Będą tacy, którzy będą głosić herezje, że władca ich nie nabył i ściągną na siebie rychłą zgubę.

I dalej jest napisane, św. Piotr pisze [rozdział 3, werset 16]:

16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Będą tłumaczyć pisma w sposób kompletnie opatrny, nie związany z prawdą Bożą, tak jak rozumieją.

I św. Piotr mówi:

Ja dobrze nie rozumiem tego, co św. Paweł mówi, ale mówi całą prawdę. I będą tłumaczyć jego pisma w sposób całkowicie opatrny, a i Ewangelie tłumaczą całkowicie w sposób opatrny.

I to jest rzeczywiście. Nawet księża mówią w taki sposób, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić. To jest już ogromne niezrozumienie, nie wiem skąd się mogła wziąć tam, taka myśl, ponieważ jest to stawianie Boga jako tyrana, który nie ma nic innego do roboty, tylko kuszenie człowieka. Ale nie jest On tyranem.

On jest Ojcem doskonałym, stwórcy nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, wszystkiego, od Niego pochodzi wszelkie istnienie, a jednocześnie jest przecież Bogiem, gdzie słyszymy na końcu pierwszego stworzenia świata, gdzie Bóg mówi:

Tak upłynął wieczór i poranek dnia następnego.

I Bóg spojrział na wszystko co stworzył i widział, że było bardzo dobre. To wszystko co stworzył było bardzo dobre.

Bóg stworzył człowieka, stworzył w ogóle świat, cały wszechświat stworzył dla jęczącego stworzenia. Najpierw stworzył całe stworzenie, najpierw stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem, a nad wodami, które wszędzie były, unosił się Duch Boży. I wszędzie była ciemność i Bóg stworzył światłość i widział, że światłość jest dobra i oddzielił ją od ciemności i światłość nazwał dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek dnia następnego. Czyli robił wszystko w tajemnicy, czyli od wieczora do poranka. Od wieczora

do poranka jest noc. Robił to w tajemnicy. I na końcu, gdy spojrzął na wszystko co stworzył i zobaczył, że jest bardzo dobre.

Co to oznacza?

Co to oznacza dla nas, dla człowieka?

Jeśli jesteśmy stworzeni na wzór i podobieństwo Boga, bo w szóstym dniu Bóg stworzył człowieka i postawił go nad stworzeniem mówiąc:

Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Co to oznacza?

To oznacza, że **Bóg związał wszelkie istnienie, całą ziemię i wszelkie istnienie ziemskie, związał swoją nadrzędną władzę z człowiekiem. Uczynił go odpowiedzialnym za ziemię i za wszelkie stworzenie.** I nie tylko odpowiedzialnym, ale uczynił go nadrzędnym. Czyli uczynił go połączonym.

Czyli stworzył, uczynił połączenie, którego człowiek zerwać nie może. A Bóg też go nie zrywa, ponieważ obietnica jęczącemu stworzeniu dana, że pośle synów Bożych, aby wydobyli je z udręczenia jest nieustannie prawdą. I tak ogromną prawdą, że to połączenie, które zostało zachwane, czyli nie mogąc być wypełnione, ale nie zerwane, **Syna swojego posyła, aby przywrócił Prawo, czyli przywrócił zdolność. Tym Prawem jest zdolność panowania człowieka nad stworzeniem, aby ziemię i wszelkie stworzenie wznioł** na wyżyny.

A jak to czyni?

Czyni to w taki sposób, że przez posłuszeństwo Bogu, które w Chrystusie się w pełni ziściło, Jezus Chrystus, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem, On przez doskonałe posłuszeństwo Ojcu, objawił i dał człowiekowi pełne przywrócenie w Sobie. Dlatego mówi:

Ja jestem drogą, prawdą i życiem.

Tylko przeze Mnie możecie wejść do Ojca, bo we Mnie się stało przywrócenie Prawa i we Mnie jest jedność z Ojcem. Nic w tym świecie tej jedności nie daje, tylko Ja.

Tak jak mieliście Adama i on upadł, przez niego grzech przyszedł, tak ja jestem Tym, który usuwa Adama i staje w miejscu Adama i we Mnie się ziszcza jedność z Ojcem.

Kto we Mnie wierzy, ten wierzy w Ojca.

Jak to mówi wjeżdżając do Jerozolimy:

Kto Mnie widzi, widzi Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno.

Bo tak rzeczywiście jest. Niemożliwym by było uczynienie tego, co Jezus Chrystus uczynił, czyli odkupienie całej ziemi, gdyby nie był jednym z Ojcem. Bo to Ojciec to uczynił w Synu swoim i Syn uczynił mocą Ojca. Zresztą mówi Jezus Chrystus:

Nie Ja czynię, ale Ojciec we Mnie czyni i uczyni jeszcze większe cuda w Mojej obecności.

I tutaj rozumiemy, że Bóg stworzył wszelkie stworzenie i połączył człowieka, jako w owym czasie Adama i Ewę, połączył człowieka czyli Adama i Ewę, a jednocześnie stworzenie na ziemi i całą ziemię, mocą nadrzędną swoją, której nikt zerwać nie może i człowiek jest nieustannie połączony z tym stworzeniem.

Kiedy człowiek upadł, nastąpiła sytuacja taka, że upadł w jaki sposób? **Co to był za upadek?**

Ewa zapragnęła. I to jest bardzo istotne, to co mówię, że zapragnęła. Dlatego, że **ona jest pragnieniem, a Adam jest świadomością.**

Kiedy spojrzymy na te sytuacje wszystkie, to w nas jako ludziach, istnieją też **dwie natury - pragnienie i świadomość.**

Wiemy o tym, że pragnienie nie panuje nad świadomością, nie powinno panować nad świadomością, że ostatnią decyzję podejmuje świadomość. Ale pragnienie - manipuluje świadomością i świadomość podejmuje decyzję taką jak podejmuje i występuje po prostu upadek i grzech.

Człowiek jest stworzony na wzór i podobieństwo Boga.

Tak jak Adam i Ewa jest to świadomość i pragnienie, świadomość i uczucia, świadomość i natura wewnętrzna. Czyli Adam jest naturą zewnętrzną, a Ewa jest naturą wewnętrzną, tak jak u nas jest.

My jesteśmy naturą zewnętrzną - jako biologiczna natura i świadomość, a uczucia i wszystkie emocje są naturą wewnętrzną. A ta **natura wewnętrzna, ona się odbija w jęczącym stworzeniu.** A jęczące stworzenie jest poddane we władzę człowieka.

I człowiek ogląda w świecie siebie samego wewnętrznego, to kim jest i jakim jest. Ogląda siebie wewnętrznego, przez dzieła swoje, przez sytuacje, które z zewnątrz do niego przychodzą, bo on jest kreatorem. Człowiek jest kreatorem.

Więc **kreuje rzeczywistość swoją zewnętrzną i to co go spotyka - to jest jego opieka nad jęczącym stworzeniem.**

Doprowadza albo jęczące stworzenie do radości i prawdy, albo do chaosu i traumy, i wstrząsu, a jednocześnie do tego, że staje się jęczące stworzenie jego oprawcą. A to wszystko człowiek czyni.

Nie powinien tego człowiek czynić, ponieważ **jest nadrzędna moc, którą przywrócił Chrystus i trwając w Chrystusie uwalniany jest człowiek od wpływu zła.**

I tutaj co to znaczy uwalniany od wpływu zła?

Jezus Chrystus przyszedł na ziemię uwolnić człowieka od grzechu pierworodnego, czyli dokładnie mówiąc, od nieposłuszeństwa Adama.

Dlaczego mówimy o nieposłuszeństwie Adama, a nie o nieposłuszeństwie Ewy?

Oczywiście jest nieposłuszeństwo Ewy i Adama, ale mówimy o nieposłuszeństwie Adama.

Słyszemy tak ogólnie. Myślę, że to też należy do pewnego rodzaju socjotechniki, a jednocześnie także do świadomości tego, że ostatecznie podejmuje decyzję - świadomość.

W tym momencie, kiedy mamy świadomość, że tylko Adam grzeszy, bo cały czas jest to w świadomości, to Jezus Chrystus jest Nowym Adamem. A przecież Święta Maria Matka Boża jest Nową Ewą.

Więc jest nawet w kościele taka sytuacja ukazana, że do któregoś wieku w kościele, powiedzmy do XV wieku, rozumiano, że istnieje natura duszy żeńskiej i męskiej, czyli Adama i Ewy. Po ok. XV wieku zlikwidowano całkowicie istnienie duszy żeńskiej jako Ewy i jest tylko dusza Adama. I nic nie trzeba już robić z tamtą przestrzenią duszy żeńskiej, czyli nie trzeba przyjmować Świętej Marii Matki Bożej, ponieważ nie jest to potrzebne, zostało to zlikwidowane, w cień usunięte, a przyjmowanie Świętej Marii Matki Bożej jest jako ikony, a nie jako postawy Jej.

A to Jej postawa jest tutaj najważniejsza. Ponieważ Jezus Chrystus nas odkupuje i daje nam swojego Ducha. A gdy Ducha Jego przyjmujemy - Ducha Św., który pochodzi od Ojca i Syna, stajemy się synami Bożymi. **Ale synowie Boży to są ci, którzy przyjmują Matkę, a Matka jest posłuszeństwem Bogu.** Ale to posłuszeństwo nie jest posłuszeństwem tylko logicznym.

I dlatego proszę zauważyć co ludzie robią, zauważcie bardzo ciekawą sytuację, która jest napisana w Ewangelii wg św. Mateusza rozdział 6:

5 Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wprawdzie zanim Go poprosicie.

Wy zatem tak się módlcie:

*9 Ojcze nasz, który jesteś w niebie,
niech się święci imię Twoje!*

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Jest to bardzo wyraźnie opisane spłaszczenie życia człowieka. Jest napisane w taki sposób:

Nie módlcie się jak ci bezbożnicy, którzy przez wzgląd na swoje gadulstwo i wielosłowie w modlitwach myślą, że będą wysłuchani. Niech wasza mowa będzie: tak, tak, nie, nie, bo co więcej to od diabła. Ojciec wie dokładnie czego potrzebujecie w sercach, pierwszej niż wy zamyślicie, czy pomyślicie. Módlcie się, Ojcze nasz.

Tutaj ta Ewangelia mówi: *Nie módlcie się tak jak ci bezbożnicy.* Czyli oni **głównie opierają się w świadomości tego co potrzebują, a ich uczucie kompletnie nie zanurza się w ufności Ojcu.** Oni są zanurzeni swoim uczuciem w tym świecie i proszą Ojca, aby jeszcze dawał im więcej w tym świecie, aby jeszcze więcej w tym świecie się zakorzenili. Ale

Ojciec im tego nie daje, bo On nie chce, żeby się w tym świecie zakorzenili, bo nie przyszedł po to, żeby się w tym świecie zakorzenili, tylko żeby w tym świecie wyrosli na prawdziwe istoty żywego Boga i na świątynie Ducha Bożego.

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, gdy stoi na placu, gdzie Go oskarżają faryzeusze, mówi takie słowa:

J 2,19 Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo».

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Co to oznacza?

Oczywiście faryzeusze wiedzą co to oznacza. Na początku nie dokładnie rozumieją, ale wiedzą, że On siebie nazywa świątynią, że to nie chodzi o świątynię tą z kamienia, bo Bóg chce, aby to człowiek był świątynią. Mówi o tym Ewangelii wg św. Jana rozdział 4:

23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec.
24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Bóg poszukuje prawdziwych wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.

A wcześniej w wersecie 21 mówi w ten sposób:

Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Przyjdzie czas, że nie będą chwalić Boga ani na tej górze, ani na górze w Jerozolimie, czyli w tych świątyniach, bo wiemy, że w Jerozolimie na górze jest świątynia. Ani na tej górze, ani na tej górze nie będą wychwalać Boga, bo Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.

Czyli mówi:

Pragnę, aby człowiek był świątynią, bo został do tego przeznaczony od początku świata. Jego serce jest zdolne do tego, aby przyjąć doskonałość ostateczną żywego Boga, i stać się sam synem Bożym.

W tym momencie rozumiejąc, że serce człowieka jest zdolne przyjąć samego Boga i zostało do tego uzdolnione jak żadne inne stworzenie we wszechświecie, więc w tym momencie rozumiemy jak diabeł ogromnie zabiega o to serce, bo w nim jest dostęp do potęgi nieba. Diabeł nie ma dostępu do potęgi nieba, bo takiej możliwości nie otrzymał, **dlatego kusi człowieka, aby zająć tą świątynię, czyli serce człowieka**, i w tej świątyni, żeby ohyda się rozprzestrzeniała i rozszerzała. Ohyda – czyli jego potrzeby, przeciwstawianie się prawdzie Bożej, a jednocześnie proszę zauważyć Ewangelia wg św. Mateusza rozdział 7 mówi tak:

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

I dalej mówi:

Mt 7, 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?"

23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Dlaczego tak o tym mówi?

Dlatego tak o tym mówi, ponieważ **w żaden sposób nie przyczyniają się do pozyskiwania wiernych dla Niego, tylko dla siebie, dla siebie pozyskują wiernych.**

Tutaj proszę zauważyć ciekawą sytuację. Dzisiaj rozumiemy, np. powiem w taki sposób: jest Trójca Przenajświętsza – Ojciec, Syn i Duch Święty, i to co powie Duch Święty zgadza się z tym całkowicie Syn i zgadza się Ojciec, bo jest to dobre dla Niego, to co czyni Duch Święty jest dobre dla Syna i dla Ojca, to co czyni Syn jest dobre dla Ducha Świętego i dobre jest dla Ojca i się z tym zgadza, to co czyni Ojciec jest dobre dla Syna i dobre dla Ducha Świętego.

Czyli nie ma znaczenia, która osoba Boska podejmie decyzję ostateczną, wszystkie trzy osoby są z tego zadowolone, bo gdy czyni jedna jest to na korzyść następnych dwóch, właściwie na korzyść tych trzech. Czyli nie ma znaczenia która to uczyni, jest to na korzyść trzech.

Jeśli chodzi o kościół jest to troszeczkę inaczej. Kościół stawia znak równości między sobą a Chrystusem i mówi w ten sposób: jeśli zdążacie przeze mnie do Chrystusa to jesteście dobrymi, a jeśli zdążacie sami do Chrystusa, bez kościoła, to jesteście heretykami, złymi ludźmi, niedobrymi, bo my tutaj nie chcemy znaku równości w tą stronę, tylko w tą stronę. Czyli skreślają znak równości, wykorzystują taką socjotechniczną technikę pojmowania człowieka, że Chrystus i kościół to jest to samo, tylko że tak jak mówi św. Paweł:

Nie ma innego pośrednika między człowiekiem, a Bogiem jak tylko sam Chrystus Jezus, który wykupił nas w określonym czasie.

Kościół się z tym nie zgadza, ponieważ św. Paweł psuje robotę całą, którą kościół chce zrobić, że on jedynie jest w stanie zbawiać ludzi, Chrystus jest tym który jest podwładny, bo dał kościołowi tą władzę i w tej chwili musi już tak być – cierp i płacz i patrz co się dzieje, dałeś i tak jest.

Kościół święty, o którym jest mowa, czyli do Laodycei, a jednocześnie do Kartaginy. W Kartaginie nastąpiła sytuacja w 418r. gdzie, nie chrześcijanie, ale przeciwnicy chrześcijan, którzy chcieli władzę chrześcijan przejąć jako władzę własną, bo chrześcijanie do 320r. nie mieli żadnej świątyni, ponieważ żyli w tej prawdzie o której Chrystus mówi:

Ja jestem świątynią. Ja jestem świątynią Boga żywego.

I każdy człowiek, który żyje w Bogu - Ewangelia wg św. Jana rozdział 4, gdzie mówi:

23 *Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec.*

24 *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.

W tej prawdzie chrześcijanie nie budowali świątyń do 320r.

W 320r. za czasów Konstantyna, chrześcijaństwo stało się wiarą państwową i wtedy trzeba było jakoś ją usankcjonować, a jednocześnie w jakiś sposób pobierać za nią opłaty. Więc w tym momencie zbudowano pierwszą świątynię w Laodycei i zaczęto tam spędzać chrześcijan, aby tam łożyli na tą świątynię, ponieważ trzeba było jakoś podatki płacić za to, że to jest wiara państwowa i już należąca do Cezara. I już wtedy Cezar rządził tym wszystkim, bo wchodzi to w jurysdykcję Cezara. A Cezar uznawany jest przecież w owym czasie przez Rzymian jako bóg, on jest bogiem, zawsze się nazywał bogiem, tylko że przez małe „b” i tym ludzkim, który kompletnie nie miał nic wspólnego z Bogiem prawdziwym na niebiosach. I od tego czasu zaczęły kościoły powstawać „jak grzyby po deszczu” i chrześcijanie, ci którzy nie chcieli do kościoła pójść, nie chcieli przyjąć nowej władzy jakoby chrześcijan, a wcale nie chrześcijan, byli zabijani, byli torturowani i dręczeni.

I w 418r. synod w Kartaginie już poszedł na całość. Powiem tutaj w zrozumieniu, mówi w taki sposób:

Kto będzie w dalszym ciągu uważał, że Chrystus wykupił człowieka, a nie kościół to czyni, i kto będzie uważał w dalszym ciągu, że rodzi się czysty, bo Chrystus go odkupił, a nie rodzi się w dalszym ciągu w ciemnościach Adama, i że kościół go nie uwalnia z tego grzechu, kto będzie uważał, że dzieci rodzą się już czyste, a nie w ciemnościach, to będzie musiał po prostu wyjść z tego kościoła i już nigdy do niego nie przyjdzie, a jak nie wyjdzie, to będzie ukarany, ponieważ nakaz jest państwowy, aby wszyscy byli chrześcijanami, bo to jest wiara państwowa. I w ten sposób, proszę zauważyć, następuje ta sytuacja.

A co mówi św. Piotr?

Św. Piotr mówi do ludzi wszystkich w taki sposób:

A bądźcie czyści jak te oveski, które przychodzą na świat i są czyste i doskonałe. Bądźcie czyści jak te dzieci, które przychodzą co dopiero.

A kościół mówi: oni przychodzą całkowicie brudni. Nie naśladujcie tych dzieci czasem bo są całkowicie brudne i całkowicie złe.

A św. Piotr mówi całkowicie odwrotnie:

Bądźcie czyści jak te oseski co dopiero się rodzą, są doskonale czyste.

Dlaczego? - Bo rodzą się w światłości, którą Chrystus na ziemię przyniósł, właściwie którą jest na ziemi i powiedział, że nigdy tego świata nie opuści do końca świata, nigdy człowieka nie opuści do końca świata.

Więc światłość, która przyszła na ziemię i oświeciła każdego, który na ten świat przychodzi, nie odeszła z tego świata, ale jest w dalszym ciągu.

I tutaj dalej jest przedstawiona sytuacja.

Adam i Ewa w dalszym ciągu istnieją. Tak jak zmarli, którzy poumierali, w dalszym ciągu istnieją do końca świata, aż sąd ostateczny przyjdzie. Więc oni istnieją w dalszym ciągu.

Więc św. Paweł mówi w jednym z Listów:

W Adamie umieramy, w Chrystusie żyjemy.

Co to znaczy „w Adamie umieramy”?

Przecież Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, więc nie ma Adama. Ale występuje wybór człowieka, który może wybierać Adama, czyli wybierać ciemność, mimo że przyszła do niego światłość.

I tutaj jest List św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 6, który mówi:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Gdy Krew Chrystusa odkupiła człowieka, wszyscy są czyści. A jeśli ktoś tą Krew pohańbi, odrzuci, będzie traktował Ją jako nieistotną i nieważną, to jaka go krew ponownie odkupi? Nie ma już krwi, która by mogła go odkupić.

Człowiek nie rozumie tego, nie rozumie tej Ewangelii Pawłowej, czyli Listu św. Pawła do Hebrajczyków. Co to oznacza, że nie ma innej krwi, która mogła by odkupić. Dlaczego?

Ponieważ jeśli nie rozumie Krwi Chrystusowej, to nie rozumie też innej krwi, [że] która już nie przyjdzie. Dlaczego?

Bo uważa, że sam może to wszystko zrobić i nie pojmuje, że nie może. To dlatego św. Paweł mówi w Liście do Rzymian:

A grzech przed odkupieniem się nie liczy, traktowany jest jako nie istniejący. Grzech dopiero liczy się po odkupieniu.

Dlaczego tak mówi? Dlatego, bo człowiek przed odkupieniem nie był zdolny do dobra, nie miał takiej zdolności. Nawet najlepszy człowiek na świecie, najdoskonalszy, najbardziej kochający, miał na swoich ustach bluźnierstwa Adama i Ewy, ponieważ on Adam i Ewa byli

nadrzędnymi. I nie mógł nic zrobić, nawet będąc najlepszym, był i tak grzesznikiem, ponieważ nie był zdolny do dobra. Więc nie będąc zdolny do dobra, grzech się nie liczy, bo jest jak zwierzę, które nie potrafi oprzeć się instynktowi.

Instynkt działa jak działa i kieruje go tam gdzie kieruje. Dlatego myśliwi wiedzą jak łapać zwierzynę, ponieważ wiedzą jak instynkt działa, więc tutaj trąbią, tutaj trzeszczą, tam hałasują i zwierzę prosto wpada do klatki, ponieważ nie może zwierzę inaczej zadziałać, ponieważ działa instynktownie.

Tak samo człowiek przed odkupieniem nie był zdolny do dobra. Tutaj jest niezmiernie ważna sprawa, a jednocześnie niezmiernie mało ludzi rozumie tą sytuację, że **człowiek przed odkupieniem nie był zdolny do dobra**. Ludzie mówią: *przecież miał rozum, przecież wiedział co robi, przecież mógł tego nie zrobić*. Rzeczywiście wielu rzeczy nie robił takich, które by były złe. Miał Dziesięcioro Przykazań, które otrzymał 1300 lat wcześniej od Mojżesza, więc wiedział czym jest Dziesięcioro Przykazań, ale mimo wszystko nie był zdolny do wzrostu. On mógł wewnątrz, moralnie, rozumowo zmuszać swoją naturę zmysłową do tego, aby nie czyniła tego do czego jest zdolny, bo miał rozum, który jest w stanie rozumieć co jest dobre, a co jest złe, ale nie jest w stanie być zbawiony.

I dlatego rozumienie **„nie ma innej krwi już, która by mogła odkupić tych, którzy tą Krew hańbią”** jest dla wielu bardzo ludzi niezrozumiałe, ponieważ jeśli **nie rozumieją w sobie zbawienia i nie znają duszy pragnącej w sobie, ani nie znają Chrystusa**, dosłownie - nie znają Chrystusa i nie znają Jego myśli w sobie, które w nim działają, nie są zdolni pojąć co to znaczy Krew.

Oni to tak jak faryzeusze mówią w ten sposób: no i cóż ta Krew, przecież my mamy zdolność bycia takimi lub takimi, „dobrze żarło, będzie żreć dalej”. „Dobrze żarło”, czyli do odkupienia było wszystko w porządku i później będzie dobrze, to przecież dobrze się mamy, nic się nie dzieje, wszystko jest w porządku. Nie znają i nie pojmują w ogóle odkupienia.

To jest pojęcie związane z pojęciem wynikającym z dotknięciem Ducha Św.. **To Duch Święty ukazuje poznanie i moc Krwi. Jeśli ktoś nie pozna, nie będzie miał poznania wynikającego z Ducha Świętego - mocy Krwi, to nie będzie rozumiał, że nie może być dobry bez Chrystusa**. On tego nie będzie rozumiał.

On będzie uważał, że wszystko jest w porządku i on jest dobry bez Chrystusa i nic mu nie jest potrzebny, bo jest wyedukowany, jest mądry, wie co jest dobre i co jest złe i mu niczego innego nie potrzeba. Tylko, że nie jest zdolny w dalszym ciągu pojmować tej natury. I największym problemem jest to, że uważa, że jest zdolny, nie będąc, uważa że nie potrzebny mu jest Chrystus, bo nie rozumie kim On jest, w żaden sposób nie pojmuje.

Bo gdyby pojmował tyle, jak Chrystus powiedział „co ziarno gorczycy”, gdyby pojmował tyle, to by padł na kolana i jak Szymon mag wołał: *módlcie się za mnie, aby kara Boża na mnie nie spadła, za to że chciałem kupić od was moc Ducha Św..* Szymon mag pojmuje tą

sytuację, o której mówią mu uczniowie: *ty teraz padaj na kolana i módl się o to, żeby cię kara nie spotkała, że chciałeś kupić od nas moc Ducha Świętego i ją sprzedawać. Módl się teraz.* I Szymon mag rozumie teraz tą sytuację i sam woła: *módlcie się o mnie, żeby mnie kara Boża nie spotkała za to, co zrobiłem.* Bo pojął tą sytuację. Myślał, że to co on robi, to jest już wszystko.

Ale pojął, że istnieje moc Ducha Św., która jest niepojęta w żaden sposób przez ludzką naturę, że tylko sam Duch Św. może mu dać o tym pojęcie, czyli otwiera przed nim świat kompletnie nie pojęty, kompletnie nie znany, a jednocześnie dusza z niego pochodzi, a jakże bardzo zapomniała skąd pochodzi, ale jednocześnie ma w sobie tą świadomość, która nieustannie daje jej życie, ponieważ dusza ma życie z samego Boga.

I tutaj rozumiejąc tą moc odkupienia, gdy ludzie się sprzeciwiają jej, nie rozumieją co czynią.

Adam, jak to mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdział 15:

| 22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni
tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

W Adamie umieramy, w Chrystusie żyjemy.

Czyli są tacy, którzy wybierają Adama, mimo że Chrystus stanął po środku świata i odkupił cały lud, ale nie tylko jednego człowieka, czy dwóch, czy wierzących. Bo można się zastanowić jacy to w ówczesnym czasie byli wierzący? Wierzący, to garstka była, to byli ci, którzy byli blisko Jezusa Chrystusa – to byli wierzący. W owym czasie, można powiedzieć, kościoła chrześcijańskiego jeszcze nie było. **Jedynym kościołem chrześcijańskim był Jezus Chrystus**, który był bez grzechu pierworodnego **i w Nim przebywał Bóg Ojciec, sam żywy Syn w tym ciele. I to była pierwsza świątynia żywego Boga.**

Dopiero później ci, którzy wierzyli całkowicie przyjmując, przyoblekając się w Chrystusa, jak to św. Paweł mówi - że **chrzest to jest przyoblekanie się w Chrystusa.**

Co to znaczy przyoblekanie?

Chrystus nas wybiera, wszystkich równo, wszystkich odkupuje. Tak jak poddana pod władzę Adama została cała ziemia, jak to mówi św. Jan: nie tylko my zostaliśmy wykupieni, ale cała ziemia. Dlatego jest powiedziane:

Jak cała ziemia została poddana człowiekowi; tak Chrystus Pan wziął we władanie całą ziemię i wszelkie stworzenie.

W jaki sposób wszelkie stworzenie?

Człowieka duszę odkupił i uczynił ją zdolną do przyjęcia Ducha Świętego, a człowiek jako syn Boży ma wykonać pracę wzniesienia całej ziemi i wszelkiego stworzenia.

Bo kim jest stworzenie jęczące w nas?

Jest naturą ziemskiego stworzenia, z którym Bóg połączył człowieka już u zarania czasu,

czyli przy stworzeniu. I stworzenie było wznoszone do doskonałości przez człowieka, który trwał w Bogu.

Ale kiedy człowiek upadł, stworzenie równo upadało, wszelkie stworzenie, przez Adama, który odsunął się od Boga.

Odsunął się od Boga dlaczego?

Bo za namową Ewy, i sam **podjął decyzję: sam to mogę zrobić, nie potrzebuję Boga**, sam jestem mądry.

Jak to faryzeusze mówili: jestem mądry i wszystko sam potrafię zrobić. Jak to w dzisiejszym też świecie: sam jestem mądry i wszystko potrafię zrobić.

Jest to nie pojmowanie potęgi Krwi Chrystusa, czyli Ducha żywego, samej doskonałości ostatecznej, bo to jest ostateczna doskonałość tego świata.

Dlaczego ostateczna doskonałość tego świata?

Kto nie narodzi się w Duchu, nie wejdzie do królestwa Bożego.

Ostateczną doskonałością tego świata jest narodzić się w Duchu, a jak się rodzi w tym Duchu, to jest na początku nowego świata. Ten świat już nie ma nic do niego. On umiera dla niego. **Taki człowiek, który jest zrodzony w Duchu, z Ducha - staje na szklistym morzu.** A gdy stanie na szklistym morzu, nie jest już z tego świata, ale ze świata już nowego. I świat ten nie ma już nic do niego. Jest zresztą napisane w Apokalipsie:

I stanęli na szklistym morzu z dala od bestii i bestia już nic do nich nie miała i grali na harfach i radowali się i śpiewali.

Zresztą jest to też napisane w Liście do Kościoła w Filadelfii:

Jezus Chrystus mówi do św. Jana - napisz:

oto Ten, który zamyka i nikt nie otworzy.

I Ten, który otwiera i nikt nie zamknie.

Oto daję tobie w darze drzwi otwarte i nikt ich nie zamknie.

Jan na samym końcu, kiedy całkowicie przyjmuje Chrystusa Pana – Nowego Adama i Świętą Marię Matkę Bożą – Nową Ewę staje się doskonałym żywym człowiekiem.

Czyli inaczej można powiedzieć, że to **jest wypełnione to zadanie**, że Jan jest stworzeniem jęczącym, w którym w pełni objawiła się zadana prawda przeznaczona dla jęczącego stworzenia. I Jan staje się człowiekiem światłości. W nim wypełnia się Prawo Starożytne, w nim w pełni jest wypełniona prawda i Jan nieustannie jest drogą otwartą do nieba.

Dlaczego on jest otwartą drogą do nieba?

Ponieważ w nim wypełniło się Prawo i on zachowuje nieustannie jedność w Ojcu. On jest tą

drogą do nieba, on otwiera człowiekowi tą światłość i ta światłość nieustannie jest na ziemi.

Dlatego Bóg, Chrystus Pan mówi: *a jeśli będę chciał, aby pozostał do końca, do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.* I rozeszła się wieść, że Jan nie umrze. Ale Jezus Chrystus nie powiedział, że Jan nie umrze, tylko powiedział: *a jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu, aż przyjdę, to cóż wam do tego.*

Więc **Jan jest na tej ziemi, nie jako ciało, ale jako duch.** Ale może przez każde ciało się przejawiać jak chce, kiedy chce i jak chce.

Jan jest tym doskonałym stworzeniem, na którym odbija się doskonałość Chrystusa. Jaka to jest doskonałość Chrystusa?

Chrystus – odkupienie.

W Janie odzwierciedla się odkupienie.

Proszę zauważyć, Jan jest uczniem Jezusa Chrystusa – uczniem Boga człowieka. Uczy się od Jezusa Chrystusa jako od cielesnej natury, ale jednocześnie i od duchowej. Uczy go doskonałej postawy. I to Chrystus Pan jako natura cielesna, wisząca na Krzyżu wymawia do niego słowa, najpierw do Matki: **Matko, oto syn Twój, Synu oto Matka twoja. I od tej godziny Jan Ją wziął do siebie.**

Co to oznacza?

Oznacza to, że **Chrystus Pan jako natura biologiczna, w ciele objawił doskonałość postawy człowieka, zdolną do przyjęcia w pełni do samego końca chwały Bożej przez to ciało i przez ducha człowieka i przez całą naturę duszy.** I to co w ciele emanuje - daje Janowi. I Jan będąc posłuszny całkowicie Jezusowi Chrystusowi, bierze Matkę do siebie.

A kim jest Matka? Matka ma w sobie jego - czyli Jana, ale powiem jeszcze jeden element.

Jezus Chrystus żyjąc na ziemi, w sobie ma w pełni przemienione dwa pierwiastki. Ojciec w Nim w pełni został uwielbiony, a jednocześnie w pełni wyrażone miłosierdzie.

Uwielbienie Ojca musi się wyrażać miłosierdziem.

To jest, jak rozmawialiśmy na wykładzie poprzednim, że Bóg jest ruchem i odpocznieniem. Jeśli nie ma miłosierdzia w człowieku, to znaczy że nie ma odpocznienia Boga. Gdy jest odpocznienie Boga w sercu człowieka, to jest ruch, czyli jest miłosierdzie.

Więc w Jezusie Chrystusie w pełni Bóg znajduje miejsce i w ten sposób Jego natura ziemską emocjonalną, ta ludzka emocjonalna całkowicie jest przenikniona doskonałością miłosierdzia i uczucie miłosierdzia - czyli miłości czynnej do Boga.

Bóg, który odpoczął w Jego sercu, w pełni Go uświęcił, a i cielesność w pełni zdobyła stan doskonałej przemiany i dlatego Chrystus całkowicie jest przemieniony przez Ojca.

Ciało ukazuje zdolność ostatecznej przemiany, o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8:

22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

A i nasze ciała oczekują ostatecznego przemienienia.

Czyli w Jezusie Chrystusie jest w pełni jednocześnie natura żywego syna Bożego, a jednocześnie żywej natury doskonałego miłosierdzia, czyli można powiedzieć Ewy, czyli natury ziemskiej, natury wewnętrznej, która jest przenikniona Ojcem. I mówiąc: *Matko, oto syn Twój*, daje Jej swoją naturę wewnętrzną i Ona już to, co jest w Nim, Ona od Niego otrzymuje.

I Ona otrzymuje całą Jego naturę wewnętrzną stając się Nową Ewą – On Ją w tym momencie ustanawia, daje Jej swoją naturę tą doskonałą. I daje syna: *Janie, oto Matka twoja*. I św. Jan przyjmując Matkę, jest napisane: *od tej godziny wziął Ją do siebie*. Oznacza to, że jest Jej posłuszny.

A posłuszeństwo Jej jest takie, jak posłuszeństwo Chrystusa – Ojcu, nie tylko wypełnianie woli w sposób duchowy, ale także woli w sposób fizyczny, aż do samego ukrzyżowania, czyli posłuszeństwo do samego końca, czyli przełamanie prawa lęku i prawa grzechu.

Jezus Chrystus w sobie nie ma grzechu, bo rodzi się bez grzechu, ale grzech nieustannie na Niego napiera.

Mówi: *kuszają Mnie bez przerwy i zwodzą, a Ja się opieram temu kuszeniu i rozpoznaję te kuszenia. Plemię żmijowe, plemię złe, jak długo będę jeszcze musiał z wami przebywać?* Bo przyszedł ich wyzwolić, a oni Go kuszą, czyli są bliżej diabła, mimo że może nawet tego nie chcą czynić, ale nie są zdolni tego nie czynić, ponieważ Adam jest władzą nad nimi, jeszcze do czasu odkupienia.

Ale kiedy następuje odkupienie, rozdiera się zasłona. Zasłona jest faktem, który ukazuje że z namiotu, z miejsca przybytku, czyli inaczej można powiedzieć z tabernakulum, bo tabernakulum oznacza namiot – miejsce przybytku, właśnie z tabernakulum z miejsca przybytku wychodzi Bóg Ojciec, Duch Jego, rozdiera się zasłona i wraca przez **serce Jezusa Chrystusa, które jest jedynym sercem - przez które powraca Bóg na ziemię**. Przez serce Chrystusa wraca do wszelkiego człowieka, nie do jakiegoś tam pojedynczego, do wszelkiego człowieka na ziemi powraca, bo Jezus Chrystus odkupuje wszelkiego człowieka.

Czyli **rozdarcie zasłony** oznacza **wyjście z świątyni z kamienia czy z namiotu, w owym czasie z kamienia, ze świątyni z kamienia i wejście do świątyni żywej, którą jest sam człowiek**.

I tak trwało to do 320r. **Chrystus nieustannie w sercach ludzi rządził, bo oni są świątyniami**, aż został w 320r. **wypędzony ponownie**. W jaki sposób? **Przez nakaz, aby ludzie przyjmowali ponownie Adama**.

Co to znaczy przyjąć ponownie Adama? Co to oznacza?

Przyjąć ponownie Adama oznacza - przyjąć upadek Ewy. Bo proszę zauważyć, gdy Jezus Chrystus odkupił wszelki świat, wszelkiego człowieka, Adam już nie ma władzy nad człowiekiem, ponieważ już **w tej chwili Chrystus jest przywróceniem Prawa Starożytnego, które uzdalnia człowieka do zdolności wypełnienia Prawa, a tylko wtedy jest zdolny, kiedy właśnie jest jednym z Bogiem. Przez błąd Adama, przez nieposłuszeństwo Adama tą zdolność utracił.** I dlatego jak to św. Paweł mówi:

Grzech nie liczy się do odkupienia, bo człowiek nie był zdolny do dobra, grzech liczy się dopiero po odkupieniu

Człowiek będąc zdolny do dobra i czyniąc zło, dopiero liczy mu się grzech, czyli odstępstwo od prawa.

Ewa nieustannie wpływa, i jest naszą naturą podświadomą.

I odkupienie przez Jezusa Chrystusa powoduje tą sytuację, że nasza świadomość, gdy wybieramy Chrystusa, przyjmuje naturę Bożą. Przedtem nie mogła przyjąć tej natury. Chrystus jest tą naszą naturą Bożą. Wybierając Chrystusa, inaczej nie możemy tego uczynić, ale przyjmujemy Chrystusa przez Matkę.

Proszę tutaj zauważyć tą ciekawą sytuację. **Święta Maria Matka Boża jest uczuciami, Chrystus jest świadomością Ojca.**

I proszę zauważyć, w tym świecie jaka jest sytuacja?

Ludzie żyją w świadomości Chrystusa, ale uczuciami, emocjami są w całkowicie innym świecie, nieustannie kultywują upadek Ewy. Są z nią związani, nie muszą być związani.

Ale co to znaczy, że są związani?

Kiedy przyjmują Ewę, trwają w Adamie.

Kiedy przyjmują Świętą Marię Matkę Bożą, trwają w Chrystusie, ponieważ On Ją ustanawia jako ratunek dla człowieka i w tym momencie jest bardzo wyraźnie widoczne.

Ludzie mówią, że przyjmują Świętą Marię Matkę Bożą, że Ją przyjmują, że Ją kultywują, modlą się do Niej, ale ich wewnętrzna natura jęczącego stworzenia nieustannie jest w opłakanym stanie, nieustannie jest przeciwko prawdzie, nieustannie są zgryźliwi, agresywni i walczą o pierwszeństwo, nienawidzą się, są agresywni.

Jak to mówi św. Paweł:

A chciałem wam dawać pokarm stały, ale jesteście jeszcze oseskami w Chrystusie, więc muszę wam dawać mleko. Jesteście ziemskimi ludźmi, bo kłóciecie się między sobą o pierwszeństwo w tym świecie, kto jest lepszy, kto jest ważniejszy, przed sądy się tego świata prowadzacie, jakby Boga nie było. Jesteście ludzkimi, z tego świata, nie macie nic z Bożej natury. A chciałem wam dawać pokarm stały, ale jesteście niemowlakami w Chrystusie i muszę

wam dawać mleko, czyli muszę wam mówić od początku.

Czyli **dawać mleko oznacza: musisz ponownie prorokować** o ludach, narodach, plemionach i językach.

Muszę wam dawać mleko, bo mimo że dostaliście pokarm stały, to się nim dławicie, musicie otrzymać ponownie mleko, bo kompletnie nie rozumiecie, nie rozumiecie prawdy.

Więc do św. Jana, Jezus Chrystus mówi w Apokalipsie św. Jana rozdział 10 werset 11:

I mówią mi:

«Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Rozumiejąc to wszystko, że naszą pracą nie tylko jest świadomość, proszę zauważyć, tutaj Ewangelia wg św. Mateusza rozdział 7:

22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Czynią cuda w imię Boże, ale wewnętrznie, emocjonalnie i uczuciowo trwają przy zyskach swoich, przy zyskach. Więc mówi Bóg: nie znam was, odejdźcie ode mnie, nie znam was, ci którzy czynicie nieprawość.

Część 2

Rozpoczniemy dalszą część spotkania mówiącego o całości człowieka, o całości sensu człowieka, sensie takim, który Bóg zadał człowiekowi. Człowieka stworzył nie po to, jak to niektórzy mówią, żeby go kusić, ale stworzył człowieka po to, aby wypełnił wolę Bożą, którą jest, *aby jęczące stworzenie* -jak to św. Paweł mówi - *które jęczy aż do dzisiaj w bólach rodzenia, które zostało poddane w znikomość nie z woli własnej (wola własna czyli z grzechu, z powodu grzechu), ale z woli najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło. Dlatego Bóg posłał synów Bożych, bo jęczące stworzenie jest zdolne i przeznaczone do oglądania chwały Bożej.*

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8:

19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

A i stworzenie jęczące jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej.

A i my w ciałach oczekujemy całkowitego przemienienia.

A także mamy udział w jęczeniu tego stworzenia.

Mamy udział, czyli nie mówi jesteśmy jęczącymi stworzeniami, ale mamy udział w jęczącym stworzeniu. Czyli św. Paweł dlaczego tak mówi? Bo odnosi się do Listu do Rzymian rozdział 7:

A z całej siły żyję w Bogu, z całej siły, swoimi myślami, uczuciami, całą swoją naturą, całym wewnętrznym człowiekiem żyję w Bogu, chwałę Boga i grzeszę, nie chcę grzeszyć a czynię, a jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale obserwuję prawo grzechu, które w ciele moim to czyni.

Można by powiedzieć: ale czyż powinno to czynić?

Żadną miarą na to nie mogę pozwolić, muszę zaprzeczać temu procederowi, nie mogę pozwolić aby to się działo, ponieważ nie po to mnie Chrystus odkupił, abym pozwalał, aby prawo grzechu we mnie istniało.

I co tu św. Paweł chce przedstawić?

Miałem taką wewnętrzną rozmowę ze św. Pawłem o prawie grzechu i jęczącym stworzeniu. I św. Paweł przedstawił taką sytuację, że **posłuszeństwo Chrystusowi musi być do samego końca.**

A to posłuszeństwo wygląda w taki sposób, że jeśli jesteśmy Jemu posłuszni, to także przyjmujemy Matkę, bo to On nam dał Matkę, to On oddał nas Matce i to jest ostatnia wola żyjącego w ciele. A jeśli jest to ostatnia wola żyjącego, to jest to Jego Testament. A Testament nabiera mocy przez śmierć. A śmierć Tego, który umarł na Krzyżu spowodowała, że Testament stał się niepodważalny i w pełni nabrał mocy. Bo jeśli ten, który pisze testament nie umrze, nie ma mocy testament. Ale Ten, który mówi ostatnie słowo w Testamencie:

Oto Matka Twoja

- to jest nakaz Tego, który Krwią swoją i śmiercią swoją ustanawia testament jako wolę swoją. Czyli wolą Bożą jest oddać się Matce.

I ci którzy mówią, że wierzą w Chrystusa, a nie oddają się Matce, nie wypełniają woli Bożej.

Są tacy, którzy mówią, że Matka jest niepotrzebna, bo w ogóle w Piśmie o Niej nie ma. Jak to Jej nie ma, o tym żeby być Jej posłusznym? Jest oczywiście.

Pod Krzyżem Jezus Chrystus mówi św. Janowi o tym, aby on Ją wziął do siebie, aby był Jej posłuszny. Chrystus ustanawia Świętą Marię Matkę Bożą - Matką Jana, a Jana ustanawia synem Świętej Marii Matki Bożej. I on od tej godziny bierze Ją do siebie, czyli jest posłuszny. Bierze Ją do siebie, czyli co czyni? Wypełnia *Fiat*:

Oto ja sługa Pański, niech mi się stanie według słowa Twojego – woła do Boga Ojca, tak jak Ona woła.

I woła wtedy razem z Nią: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim* – Magnificat.

I tutaj w tym momencie dostrzegamy tą sytuację, że św. Paweł mówi, że **jeśli wierzymy w Chrystusa z całej siły, to prawo grzechu nie ma nad nami władzy**, bo prawo grzechu przyszło przez Ewę i przez Adama. Nowy Adam je zniósł, czyli wyzwolił naszą duszę, a Nowa Ewa wyzwala nasze uczucia z udręczenia w wyborze zła i umacnia je w Chrystusie, kieruje ku Chrystusowi, właśnie:

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.

Oto ja sługa Pański, oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.

Czyli całkowite oddanie się Bogu i wtedy prawo grzechu nie ma w nas działania. Św. Paweł mówi tak: **gdy oddajemy się całkowicie Matce Bożej, a oddajemy się dlatego ponieważ Chrystus ustanawia Ją nad nami władzą, to w ten sposób prawo grzechu nie ma nad nami władzy, ponieważ nad Świętą Marią Matką Bożą prawo grzechu nie miało władzy. A Chrystus Pan ustanowił Ją mocą. A na początku świata została już stworzona, w Pieśni nad Pieśniami jest napisane, że obok Ducha Św. unosił się duch Świętej Marii Matki Bożej.**

Także tutaj tą tajemnicę dostrzegamy.

I dlatego głównym elementem naszego postępowania jest - tutaj tą sytuację przedstawię w odniesieniu do codziennego życia zewnętrznego i wewnętrznego.

Proszę zauważyć, **wszystko co nas otacza wewnątrz i zewnątrz, każda sytuacja życiowa, każda sytuacja, która się do nas z zewnątrz zbliża, z którą się spotykamy i jednocześnie wewnętrzne nasze stany psychiczne, uczuciowe i emocjonalne – jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą.**

Proszę zauważyć taką prostą myśl. Bóg, **abyśmy mogli wypełnić to zadanie daje nam łaskę.** Św. Paweł mówi o tej łasce:

*A łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Z nią to się zgadzam, ona mnie tu przyprowadziła, gdzie jestem, bez niej bym tu nie był, to ona mnie tu przyprowadziła i jestem tutaj. Tu mnie przyprowadziła, czyli do Boga, do miejsca w którym chwała Boga się rozszerza we mnie, do miejsca, gdzie mogę wołać: **mnie już nie ma, jest Chrystus.***

I praca, zadanie, doświadczenie i próba - ale co to oznacza?

To jeszcze nie wszystko. Tutaj taki obraz przedstawię. Jeśli np. jesteście w pracy i pracodawca daje wam do wykonania jakąś pracę, to dostajecie miejsce, biurko, czy łopatę, miejsce do przekopania. Ale żeby to przekopać, to musicie mieć łopatę. I w tym momencie nie idziecie po łopatę do swojego domu, tylko mówicie do pracodawcy: *daj mi łopatę.* Jeśli dostajecie pracę do zrobienia: *daj mi pomieszczenie, daj mi komputer, a jeśli nie masz, to kup mi to, co potrzebuję.* Czyli żądacie od pracodawcy wszystkiego tego, co potrzebne jest wam do zrobienia tego, co macie zrobić. Nie idziecie do domu, nie wyjmujecie z budżetu domowego pieniędzy i nie kupujecie tego co wam potrzebne jest, na wykonanie pracy dla swojego

pracodawcy. Bo pracodawca jest zobowiązany dać wam to wszystko, co potrzebne jest do wykonania pracy. To jest jasne i proste. I każdy tak robi. Gdy idzie do pracy pracodawca daje wam ubranie robocze czy jakieś inne, daje wam komputer, daje wam samochód, daje wam inne rzeczy i w tym wszystkim już funkcjonujecie. Jeśli nie daje wam samochodu, to daje wam pieniądze na paliwo, a jednocześnie rozliczenie amortyzacji samochodu, jeśli chodzi o godziny pracy. Tutaj wiemy, jeśli chodzi o sprawy zawodowe.

Jeśli chodzi o sprawy Boże, to proszę zauważyć jakie tu są sprawy. Bardzo dziwne z punktu widzenia Bożego. Dlatego, że gdy Bóg zadaje wam pracę, to wy nie chcecie w żaden sposób od Boga żadnych narzędzi, żeby zrobić cokolwiek, tylko szukacie w sobie w swoich umiejętnościach możliwości wykonania tej pracy.

A jeśli chodzi o sprawy zawodowe, te ziemskie, to w żaden sposób nie sięgacie po swoje sprawy, tylko idziecie zaraz do pracodawcy, i mówicie: *daj mi te możliwości do wykonania, daj mi pieniądze, to sobie kupię co mi potrzeba, albo daj mi komputer - żebym ja tą pracę mógł wykonać, bo jeśli nie dasz, to nie wykonam tej pracy.*

A jeśli chodzi o sprawy Boże, to w żaden sposób się **nie pyta Boga, co On ma dla nas do wykonania pracy**, tylko zaraz człowiek szuka po swoich kieszeniach możliwości wykonania tej pracy, czyli postępuje całkowicie nielogicznie. Ma pracodawcę, **pracodawca daje mu łaskę, ale on w żaden sposób do tej łaski się nie garnie**, tylko w swoich kieszeniach, ze swoich zasobów, wydobywa z kieszeni umiejętność, której tam nie ma i chce wykonać tą pracę.

Proszę zauważyć jaka dziwna nielogiczność, tu jest pracodawca i tu jest pracodawca. Pracodawca ziemski, gdy daje wam pracę, zaraz mówicie gdzie reszta, daj mi możliwość wykonania tej pracy, daj mi komputer, daj mi samochód, daj mi to, abym ja mógł tą pracę wykonać.

A jeśli chodzi o Boga, **gdy dostajecie pracę, to w ogóle nie wołacie do Boga, uciekacie przed tym, żeby cokolwiek Bóg wam dał, tylko po waszych kieszeniach szukacie możliwości wykonania tej pracy.**

Dlaczego? Dziwna sytuacja, możemy zastanowić się dlaczego tak jest, że jeśli chodzi o sprawy ziemskie, to szukacie u pracodawcy uposażenia i możliwości wykonania tej pracy.

A jeśli chodzi o sprawy Boże, to kompletnie wycina człowieka, kompletnie nie ma pojęcia o tym i szuka po własnych kieszeniach, po własnych zasobach możliwości wykonania tej pracy?

Dlaczego tak jest? **Czy to jest taka potrzeba człowieka, czy to jest potrzeba diabła?**

Dochodzimy do wniosku, że to jest jakaś dziwna sytuacja, ponieważ my powinniśmy szukać, jeśli wiemy, że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba, powinniśmy poszukać zdolności wykonania tej pracy u pracodawcy. Pracodawca daje nam narzędzia, a tym narzędziem jest łaska. Mimo to człowiek narzeka, że nie ma łaski, ale tej łaski nie poszukuje. Nie idzie do pracodawcy i mówi: **daj mi łaskę. A pracodawca: już ci dałem łaskę, ufaj mi i wszystko będzie dobrze.**

Inaczej można powiedzieć to w taki sposób. Czym jest praca, zadanie, doświadczenie i próba, oprócz logiki i oprócz świadomości, że wiemy, kto to daje?

Wiemy, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Wiemy, że to nie jest przypadek, że to jest sytuacja zadana i to po prostu jest. Ale to skąd to się bierze i jaka relacja musi zaistnieć, to już jest wewnętrzna praca naszego duchowego stanu, czyli jęczącego stworzenia. Jęczące stworzenie, które jest w dalszym ciągu pod władzą Ewy, która nieustannie udręcza to stworzenie i wciąga w czeluść piekielną, bo tam związała się z diabłem.

Jezus Chrystus przychodzi, On jest Nowym Adamem i my oddając się Św. Marii Matce Bożej, kierujemy się do Jezusa Chrystusa.

Ale kiedy trwamy w Ewie, czyli w nieporządku wewnętrznym, trzymamy się podszeptów nieustannie Adama, czyli świadomości Adama, bo Adam jest świadomością, Ewa jest uczuciem.

Czyli człowiek składa się z dwóch elementów:

- zewnętrznego jako świadomości
- i wewnętrznego jako uczuć.

Ten wewnętrzny człowiek to jest człowiek światłości, a zewnętrzny syn Boży. I człowiek światłości otrzymuje moc swojego istnienia od syna Bożego. Dlatego jest powiedziane:

Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje jest ciemność.

Dlatego uczniowie mówią do Jezusa Chrystusa:

Powiedz nam, gdzie Ty jesteś.

Stoi przed nimi jako biologiczna istota, ale wiedzą oni, że On jest Duchem żywym i że nie jest tutaj, tylko jest gdzie indziej. Czyli nie jest tutaj gdzie są Jego myśli. Czyli wiedzą, że myśli, uczucia, emocje, to jest ich natura wewnętrzna człowieka. I oni wiedzą, że Jego myśli nie są tutaj, że Jego uczucia nie są tutaj, Jego emocje nie są tutaj, Jego pragnienia nie są tutaj. Więc mówią do Niego:

Powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać.

Czyli powiedz nam gdzie są Twoje uczucia, gdzie są Twoje myśli, gdzie są Twoje pragnienia, gdzie jest Twoje serce, bo tego miejsca musimy szukać.

I wtedy Jezus Chrystus mówi w ten sposób:

Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje światłość, jest ciemność.

Czyli w ciemności jest jęczące stworzenie, które nie poszukuje Chrystusa. A gdy poszukuje Chrystusa, to odnajduje, przyobleka się w Niego i poznaje, że w Chrystusie jest doskonałe. Bo św. Paweł mówi tak:

A chodziłem po tym świecie, okazywać każdego człowieka, że jest doskonałym w Chrystusie.

Okazywać, czyli on już jest przez odkupienie, tylko musi się z tym zgodzić. Czyli można było powiedzieć w taki sposób np. przed odkupieniem, że są ludzie którzy chodzą po świecie i są dobrymi. I by chodzili ludzie i mówili: *a chodziłem po świecie ukazać, że każdy jest zły*. A oni mówią: *to nie jest prawda, wcale nie jestem zły*.

I to jest ciekawa sytuacja. Gdyby powiedzieć tak ogólnie w świecie np. dzisiejszy kościół uważa, że Chrystus nie odkupił wszystkich ludzi na ziemi, tylko odkupił tych, którzy są ochrzczeni. Ale odkupił wszystkich ludzi na ziemi i to bardzo wyraźnie jest napisane w Ewangelii. Natomiast gdybyśmy powiedzieli, że przed odkupieniem ludzie byli bez grzechu, to by kościół się nie zgadzał: nie, nie, nie, to jest nieprawda, wszyscy byli w grzechu, ponieważ jest tak napisane w Piśmie. Ale że jest napisane w Piśmie, że Chrystus wszystkich ludzi wyzwolił to już jest nieprawda. Prawdą jest, że wszyscy byli w grzechu, ale nieprawdą jest, że wszyscy teraz są bez grzechu. Więc jest tutaj gdzieś brak konsekwencji, widać że jest jakaś sytuacja szukania swojego, a nie prawdy.

Czyli wszyscy ludzie przed odkupieniem byli w grzechu, nawet ci którzy byli dobrzy. O tym mówi św. Paweł: *a nawet ci dobrzy na ustach swoich mieli bluźnierstwo, ponieważ przez Adama to bluźnierstwo przyszło*. Więc nie było człowieka przed odkupieniem, który nie miałby grzechu, nie było i to jest prawda. Z tym się zgadza całkowicie kościół. Natomiast nie zgadza się z tym, że Chrystus Pan odkupił wszystkich. Ale odkupił wszystkich, na których spadła ciemność Adama, wszystkich odkupił. I dlatego musimy wiedzieć, że wszystkich odkupił, ponieważ św. Paweł mówi:

A chodziłem po tym świecie okazywać, że wszyscy są doskonali w Chrystusie.

Św. Jan mówi: *A Chrystus Pan odkupił nas i wszystkich ludzi, a nie tylko wszystkich ludzi, ale całą ziemię odkupił.*

Czyli przedstawia tą sytuację, że wszystkich dotknęła przemiana i wszystkich dotknęło wyzwolenie.

Więc jeśli jest to sytuacja gdzieś zagmatwania, to są inne interesy niż Boże. Trzeba powiedzieć bardzo jasno: inny jest to interes, niż zbawienie. Jest między tym, jest inny interes i ten interes jest bardzo wyraźnie widoczny. Mówiliśmy o Kartaginie, że 418r. nie są to chrześcijanie, którzy w 418r. doprowadzili do takiego stanu, aby przyjmować Adama jako swojego władcę - to nie są chrześcijanie, to są ci, którzy się mianowali na chrześcijan, aby mieć władzę nad prawdziwymi chrześcijanami i żeby ograniczyć chwałę Chrystusa na tej ziemi. A komu na tym zależy?

Tylko diabłu zależy na tym, aby tak było.

Ja nie mówię, że tak czynią wszyscy chrześcijanie, bo chrześcijanie tego na pewno nie uczynili. To byli ci, którzy podszywają się pod chrześcijan.

To tak jak faryzeusze. Faryzeusze mówili, że oni są Bożymi, oni żyją w doskonałym prawie, w doskonałej prawdzie, oni wypełniają Prawo Boże. Ale Chrystus wykazał im, że w ogóle żadnego Prawa Bożego nie wypełniali. Gdy Jezus Chrystus idzie i widzi kobietę, jawno grzesznicę, którą mają ukamienować, to faryzeusze do Niego podchodzą i myślą tak:

załatwimy Go prawem. Czyli – prawo zezwala na ukamienowanie, a On jest dobry, więc będzie zabraniał ukamienowania, więc będzie łamał prawo i mamy Go w tym momencie, bo łamie prawo.

I ciekawa sytuacja jest. Jezus Chrystus wykorzystuje dokładnie to - czym Go chcą zwieść, atakują - do wykazania, że jest to od diabła. Chcą Go zwieść prawem Mojżeszowym, że mają prawo ją ukamienować, a On tym samym prawem wykazuje, że mają grzech większy niż ona, lub że nie są bez grzechu, żeby mieć prawo ją ukamienować. Więc mówi: *kto jest bez grzechu niech rzuci kamieniem.* Więc tym samym prawem, którym oni chcą Go złapać, On ją uniewinnia i ich odsuwa.

I tym samym prawem, gdzie mówią: *powiedz nam czy mamy płacić podatki Cezarowi czy nie?* Więc Jezus Chrystus tym samym prawem, mówi: *dajcie mi monetę.* Bierze monetę: *zobaczcie co na monecie jest? Cezarowi płacie, bo Cezar jest na monecie. A Bogu oddajcie chwałę z powodu Prawa.*

Więc wykorzystuje to czym go atakują, On po prostu to odbija i wykazuje, że ściągają sami na siebie, to co ściągają.

Proszę zauważyć, jedna z Ewangelii mówi w taki sposób:

Wołają – nie mamy innego króla jak tylko Cezara, nie mamy innego boga jak tylko Cezara, nie mamy innego pana jak tylko Cezara, Cezar jest naszym panem – wołają.

Czyli wyrzekają się Prawa Bożego, nie chcą go. Bo chcą po prostu w tym momencie Jezusa Chrystusa ukrzyżować, więc szafują tym prawem na wszystkie strony, aby osiągnąć to co chcą osiągnąć. Czyli nie są stali w uczuciach do Boga, są stali w konsekwencji zdobywania coraz większej władzy. W tej konsekwencji są stali, ale nie są stali w zdążaniu do Boga, ponieważ szafują Prawem Bożym, aby mieć władzę. Czyli są w stanie i utrzymywaniu władzy, dlatego szafują Prawem Bożym, aby otrzymać to co sobie zamysłili. Ale i tak to jest przeciwko nim.

Jak to powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdział 2:

Ściągają na siebie rychłą zgubę, ci którzy mówią, że władca ich nie nabył.

I tutaj mówiąc w dalszym ciągu o pracy, zadaniu, doświadczeniu i próbie, bo wszystkie nasze sytuacje życiowe to jest próba, zadanie, doświadczenie i praca. I czym jest świadomość, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba? Jest to nieustanna modlitwa, to jest dosłownie nieustanna modlitwa. Dlaczego?

Człowiek, który wykonuje wszystkie czynności zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne, to są sytuacje: praca, dom, kupić, sprzedać i wiele innych rzeczy czyni – to jest też praca, zadanie, doświadczenie i próba, to jest jego praca, to jest jego relacja ze światem.

Ta relacja ze światem jest relacją jego biologiczną, ale jest także relacją jego uczuciową. Więc ta relacja z drugim człowiekiem musi być na zasadach owoców Ducha Św., aby nie skrzywdził Boga, ani nie skrzywdził człowieka w tej relacji.

Rozmawialiśmy kiedyś o tej sytuacji, że owoce Ducha Św. dopiero są prawdziwymi

owocami Ducha Św. jeśli wynikają z troski o drugiego człowieka, z troski. A Bóg się troszczy o człowieka nieustannie.

I proszę zauważyć - praca, zadanie, doświadczenie i próba. Gdy nieustannie wiemy kto jest naszym pracodawcą, czyli nieustannie wiemy, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba, i wiemy kto jest naszym pracodawcą.

Pracodawcą naszym jest Bóg. Co to oznacza, że Bóg?

Że **nic nie dzieje się bez Jego woli. To On wszystko czyni.** To że deszcz spada, czy jest susza, czy świeci słońce, czy trawa rośnie, czy dzieje się tak, czy dzieje się inaczej, czy jeszcze inaczej, to wszystko Bóg czyni. I to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba.

W ten sposób mamy świadomość, że to jest od Boga, ponieważ pozostajemy nieustannie w świadomości tego, że On nam to daje, że On przed nami tą pracę stawia.

A jeśli On stawia przed nami tą pracę, to co to oznacza?

Oznacza to, że to nigdy nas nie zniszczy, nigdy nas nie zabije, bo nie jest po to dane, aby nas udręczyć i umęczyć. Bo **Bóg nie daje nam więcej niż możemy unieść, ale zawsze daje nam tyle ile jesteśmy w stanie unieść i to nie w znoju i trudzie, ale w radości, miłości i prawdzie.**

Więc jeśli wiemy, że Bóg daje nam to wszystko, nie w znoju i trudzie, ale miłości, prawdzie, nadziei i doskonałości, to w tym momencie wiemy, że pracodawca, czyli ten, który daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę jest doskonały, radosny, prawdziwy i wie lepiej ile możemy znieść i co możemy unieść. I wie dokładnie dokąd mamy zdążyć i daje nam pracę jaka jest nam potrzebna. Nie daje nam za dużo, ale w idealny sposób, na miarę sztytą sytuację.

Jeśli się z nią zgadzamy, a **w jaki sposób się zgadzamy?**

Zgadzamy się z nią w taki sposób, że ufamy Bogu. A ufamy Bogu dlatego, ponieważ jest Bogiem doskonałym, radosnym i prawdziwym, że jest Bogiem, który jest naszym Ojcem. Daje nam wszystko to, co nas wznosi, co nas ratuje i co nas przemienia, daje nam wszystko co dla jest doskonałe. Nie daje nam za dużo, nie daje nam ponad miarę, ale wedle naszej miary. Czyli wydobywa z nas ogromny potencjał.

Więc jaka musi być nasza postawa?

Nieustannie wychwalanie Boga. Kim jest Bóg? Bóg jest doskonały, radosny, prawdziwy, jest dbający o nasze szczęście, dbający o nasze zbawienie, dbający o nasz dobrobyt, dbający o wszystko co się dzieje w naszym życiu. Czyli nieustanne chwalenie Boga przez 24 godziny na dobę powoduje to, że praca, która nas spotyka, zadanie, doświadczenie i próba nie jest trudna, bo daje nam to Ten, który jest dla nas radością, prawdą, miłością i szczęściem jedynym. Czyli nieustanne wychwalanie Boga powoduje to, że wiemy, że nie dzieją się w naszym życiu złe rzeczy, tylko same dobre, bo daje nam Ten, który jest samym dobrem.

Więc co to oznacza, że **nieustannie wychwalamy Boga 24 godziny na dobę?**

Myślmy po prostu w Nim o jutrzejszym dniu, o teraźniejszej chwili, o sytuacjach, o rozmowie, **myślmy w Nim, działamy w Nim.**

Co oznacza jeszcze? **Nieustannie przyjmujemy łaskę.**

To jest przyjmowanie łaski. Nieustannie przyjmujemy łaskę.

Czyli to znaczy przyjmujemy łaskę? Zdolność do wykonania pracy i zadania, doświadczenia i próby.

Mając świadomość: On jest naszym Panem, On jest naszym Ojcem, On jest doskonałością, On nie daje nam nic co by mogło nas zabić, zniszczyć, udręczyć czy umęczyć. On stawia przed nami naszą słabość, ale daje już nam zwycięstwo nad naszą słabością, ponieważ daje nam łaskę, a my wiemy, że On daje nam już zwycięstwo, a właściwie już dał. A my się zgadzamy z nim całkowicie i łaska Boża w nas walczy. On sam stacza bitwę.

Czyli wychwalanie Boga to jest: *czym się łamię, przecież te wszystkie sytuacje są na moją miarę, ja nie sam je wykonuję, nie sam przed sobą je stawiam. Przede mną stawia je mój Ojciec – Bóg Ojciec, Duch Św., Chrystus Pan stawia przede mną te wszystkie rzeczy na moją miarę i wydobywa w ten sposób ze mnie potencjał, który we mnie drzemie. To On ze mnie wydobywa ten potencjał, a ja się z tym zgadzam. Zgadzam się stawać się radosny i zwycięzcą, w Jego imię zwycięzcą. Zgadzam się, raduje się.*

Czyli proszę zauważyć, życie nasze składa się z nieustannej pracy, zadania, doświadczenia i próby. Nikt temu nie zaprzeczy, bo tak jest. Ale gdy wie, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba dana przez Boga, bo nic nie dzieje się bez Niego, bez Jego woli, to w tym momencie wiemy, że jeśli On nam daje to, to **daje nam po to abyśmy wzrastali i pokonali siebie także, a jednocześnie pokonali wszystko to, co w naszym umyśle, gdzieś myśli inaczej.**

Więc przez nieustanne wychwalanie Boga ukrócamy wszelkie zamęty diabła, który chce powiedzieć, że to jest po to, abyśmy złądzili, czy udręczyli się. To nie jest po to. Diabeł chce taką myśl dać, ale my nieustannie trwamy w Bogu i wiemy, że nas nikt nie prześladowa, nic nas nie udręcza, nic nas nie męczy.

I czym jest ta świadomość?

Ta świadomość jest wewnętrzną: *Oto ja sługa Pański, oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.*

To jest dosłownie przyjmowanie Świętej Marii Matki Bożej i uświadomienie sobie, że wszystko co nam Bóg daje jest doskonałe i dobre. Święta Maria Matka Boża mówi: *on do mnie przyszedł* – święty Archanioł Gabriel powiedział:

- *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławiona Tyś między niewiastami.*

A Ona mówi: *Skąd tak wielkie pozdrowienie od mojego Pana?*

- *Bo łaskiś pełna jesteś i porodysz Syna.*

- *A jak to się stanie? Nie znam mężczyzny.*

- *Duch Św. cię ocieni.*

- *Dobrze, w porządku, rozumiem, dla Boga wszystko jest możliwe. Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.*

I od tej chwili była już brzemienna.

Proszę zauważyć, tą sytuacja, wpatrywanie się w obraz, bo jak mówi przysłowie „gadał dziad do obrazu, a obraz ani razu”, więc tutaj chodzi o tą sytuację - **przyjęcie Świętej Marii Matki Bożej nie jest to wpatrywanie się w obraz, tylko jest to wykonywanie Jej dzieł.** Czy św. Jan wpatrywał się w Świętą Marię Matkę Bożą, czy wykonywał Jej polecenia? On Ją wziął w opiekę, a Ona mówiła:

Synu mój, czyń to co ci mówię, co ci polecę, bo to co ci mówię, Ojciec mój i mój Syn i mój Pan tego chce. Mój Syn z ciała, a mój Pan z Ducha żywego, z samego Ojca.

Więc proszę zauważyć, to że jest to nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, i to, że wiemy skąd przychodzi, i to, że **nieustannie wychwalamy Boga, czyni naszą pracę lekką.** To, że wychwalamy nieustannie Boga, co do Jego przymiotów doskonałości i co do Jego dobra, Jego doskonałości, prawdy i miłości i do tego jak bardzo nas umiłował, jak bardzo nas kocha, że posłał Syna swojego, aby nas uratować, to to - czyni naszą pracę łatwą i lekką, ponieważ **Jemu bardziej ufamy niż sobie i niż światu,** który chce powiedzieć, że Bóg nas opuszcza, że Bóg nie chce nas słuchać, że Bóg sobie gdzieś poszedł. Bóg nigdzie nie poszedł, Bóg nieustannie jest z nami.

Zresztą powiedział: zostanę na tej ziemi do końca świata – Jezus Chrystus powiedział – dlatego wszystkie dzieci rodzą się w światłości, o czym mówi św. Piotr i św. Jan.

Św. Piotr mówi:

Uczcie się od osesków, od tych malutkich dzieci, które się dopiero co rodzą czystości i światłości, w której oni przychodzą.

A św. Jan mówi:

Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.

Więc my jak bardzo chwalimy Boga, co do Jego przymiotów, co do Jego radości, do Jego prawdy, co do Jego nieomyślności i co do nieprzypadkowości sytuacji życiowych naszych, tylko że to wszystko jest w Jego rękach. Jak bardzo chwalimy Jego, tak lekko nam się i dobrze darzy, dzieje. Dlatego, ponieważ On daje nam to wszystko.

Jak bardzo Go chwalimy, tak bardzo sumienie nasze się kształtuje, bo czynimy to co jest dobre, sprawiedliwe i miłe dla Boga i radosne dla Boga. A to kształtuje nasze pojęcie dobra i zła, a **pojęcie właściwe dobra i zła kształtuje dopiero nasze sumienie.** A sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów. Więc w tym dopiero momencie nasze sumienie nabiera właściwego kształtu.

Jak to powiedział św. Paweł: *nie każde sumienie jest właściwie ukształtowane.* Ale dopiero **gdy wzrastamy ku Duchowi Bożemu, czyniąc dla Boga wszystko co jest sprawiedliwe, radosne i przyjemne dla Boga, dopiero kształtujemy właściwe pojęcie dobra i zła i**

kształtujemy właściwie nasze sumienie, dopiero.

Więc w tym momencie **pozostając w modlitwie jakiej?**

Nieustanne chwalenie Boga. Co to znaczy nieustanne chwalenie Boga?

Oznacza wolność od stresu i depresji i nerwicy. Nie ma rzeczy, które by nas denerwowały, ponieważ na co mamy się denerwować? Na to że Bóg istnieje? Że Bóg istnieje i ma nasze życie w swojej opiece? Tylko diabeł się z tego powodu może wściekać. Nerwy człowieka pochodzą od diabła, nie od Boga. To diabeł się denerwuje, że człowiek zaczyna rozumieć sens życia, że prawdziwe wychwalanie nieustanne Boga w każdej chwili życia jest tworzeniem, jest poddawaniem się Bogu i czynieniem życia radosnego dla Boga w Bogu. Ponieważ jest to nieustanna modlitwa, nieustannie modlenie się do Boga, czyli wychwalanie Boga sercem naszym nieustannie. Wiecie co to znaczy? Musimy wiedzieć dlaczego żyjemy. Żyjemy dlatego, aby innego wznosić.

A jednocześnie życie nasze mimo że zostało fizycznie skrócone, co to znaczy skrócone? My krócej żyjemy niż Noe, bo Noe żył 830 lat, a jego synowie i dalsze pokolenia nawet żyły 970 lat.

Mimo że krócej żyjemy fizycznie, ale to nie znaczy, że krócej żyjemy duchowo. Dzisiaj w ciele prawdopodobnie nie potrzebujemy tak długiego życia, bo wystarczy nam życie duchowe w pełni odnalezione, abyśmy żyli wiecznie. Bo tyle życia nam wystarczy fizycznego, abyśmy w pełni odnaleźli chwałę Bożą i żyli.

Może kiedyś potrzebowali dłuższego życia ziemskiego, aby uświadomić sobie tą głębię życia Bożego. Trudno jest powiedzieć jaka jest przyczyna, nie ma to znaczenia. Bóg daje nam wystarczające życie biologiczne, do tego abyśmy poznali życie wewnętrzne wieczne i żebyśmy uświadomili sobie, że **śmierć ciała jest tylko etapem życia - i żyjemy dalej naprawdę.**

A ciało jest przeznaczone także do przemienienia. Chrystus nie ukazał nam zmartwychwstania jako ewenementu, ale jako nasze przyszłe ciało, do którego jesteśmy uzdolnieni. I dlatego w pełni ufni Bogu. Ufni to znaczy wiedzieć kto jest naszym pracodawcą, kto daje nam zadanie, pracę i doświadczenie, i wiedząc że nie jest ono ponad naszą miarę, ale wedle naszej miary, szyte na naszą miarę, doskonałe, wydobywające wszystko z nas w taki sposób jak Bóg zamierzył, abyśmy stali się doskonali. Bo Jego celem jest doskonałość człowieka, taka doskonałość człowieka, która w pełni jest zdolna wydobyć jęczące stworzenie z udręczenia.

Niektórzy mogą się spytać: no, ale co będzie z tym jęczącym stworzeniem - jak ono zostanie wydobyte z udręczenia? Gdzie ono pójdzie?

Jak gdzie pójdzie? Ono się staje człowiekiem światłości.

Kim jest jęczące stworzenie?

Człowieku - jęczące stworzenie jest tobą. Jak ono wygląda, taki ty jesteś w środku, inny nie jesteś, bo jęczące stworzenie jest tobą w środku. **Takim jakim ty jesteś, takim jest świat wokół ciebie.** Takim jakim ty jesteś, tak traktujesz wszystkich ludzi dookoła. Takim

jakim ty jesteś, to do ciebie przychodzi. Jęczące stworzenie jest prawdziwą relacją; odzwierciedla jęczące stworzenie prawdziwą relację twoją z Bogiem. Jeśli twoja relacja z Bogiem jest doskonała, to jęczące stworzenie jest napełniane światłością i staje się człowiekiem światłości. Jęczące stworzenie jest obrazem twojej wewnętrznej natury.

I proszę zauważyć, na początku rozmawialiśmy, że Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo. Więc w człowieku jest to samo, co w Bogu. Bóg ogląda swoje dzieło i człowiek jest przeznaczony do tego, żeby obejrzeć swoje dzieło w człowieku - jęczącym stworzeniu, w człowieku światłości, czy istnieje w nim ciemność czy światłość. Gdy istnieje w nim światłość, to człowiek - syn Boży, synowie Boży przyjmują Chrystusa żywego, i istnieje w nim Duch Święty, a to Duch Święty przebywający w człowieku czyni ludzi synem Bożym, synami Bożymi.

A synowie Boży są posłani do jęczącego stworzenia, a jęczące stworzenie – czym jest jęczące stworzenie w dalszym etapie?

Z jęczącym stworzeniem człowiek jest połączony od zarania dziejów przez prawo nadrzędne – Prawo Starożytne, prawo pierwsze, połączony. Nie z woli człowieka jest połączony, ale z woli Bożej. To Bóg połączył człowieka z jęczącym stworzeniem i z ziemią mówiąc: *weźcie sobie ziemię w posiadanie, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* – to jest **nakaz Boży dla człowieka**, i związał w ten sposób człowieka stworzonego przez Boga, na wzór i podobieństwo Boga razem ze stworzeniem jęczącym.

Stworzenie jęczące otrzymało pana swojego, który prowadzi je do doskonałości, a pan sam upił się i upadł, zapomniał o stworzeniu, odszedł, zaczął schodzić na złą drogę.

I proszę zauważyć, gdy Chrystus Pan przychodzi na ziemię z woli Ojca, ponownie przywraca Prawo:

Nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić.

Czyli nie przyszedłem uwolnić was od zadanego dzieła, które mówi o jęczącym stworzeniu, żeby je wydobyć z udręczenia, ponieważ świat powstał dla jęczącego stworzenia, aby ono oglądało światłość Bożą. Nie może zostać to przerwane, bo by sens człowieka przestał mieć kompletnie jakikolwiek sens. Przestałby sens człowieka istnieć. Człowiek istnieje tylko po to, aby jęczące stworzenie wzniesić. Po to został dany światu, aby ziemia wzniosła się na wyżyny, nowe wyżyny, aby wszelkie stworzenie na ziemi wzniosło się do doskonałości. Człowiek stał się odpowiedzialny za wszelkie stworzenie.

I w tym momencie następną sytuacją; związany jest z jęczącym stworzeniem z nadrzędnej mocy, więc jęczące stworzenie na niego nie wpływa, ale jest odwrotnie, on wpływa na jęczące stworzenie dając mu właściwe zrozumienie i pojęcie.

Jęczące stworzenie, to które jest z nami połączone, w nieustannej relacji jest z całą nieświadomością zbiorową wszelkiego stworzenia, wszelkich zwierząt i całej ziemi. Więc jęczące stworzenie w nas odzwierciedla stan całej ziemi, wszelkich zwierząt i to co się z ziemią dzieje.

I gdy syn Boży staje na ziemi, synowie Boży przychodzą na ziemię, to światłość Chrystusa

przenikająca je, będąca w synach Bożych, przenika do jęczącego stworzenia, czyniąc je człowiekiem światłości, czyli człowiekiem chwały i przez to, że wszystkie stworzenie i cała ziemia połączona jest z tym jęczącym stworzeniem, cała ziemia się wznosi, cała ziemia jest wznoszona w głębi nieświadomości zbiorowej.

Jest jak pożar, iskra jedna pada i pożar całą ziemię, już wszystko płonie w chwale Bożej.

Czyli jeden syn Boży, synowie Boży którzy przychodzą na ziemię, rozniecają pożar. Jak to Jezus Chrystus powiedział:

Przyniosłem ogień na ten świat i czekam jak zapłonie.

Czyli to jest właśnie ta iskra i czeka aż zapłonie wszędzie, czyli aż synowie Boży powstaną. A synowie Boży nie powstają ponieważ nieustannie zabrania się im powstawać. Usuwa się wszelkie postępowanie. Co to oznacza?

I tu chcę wrócić do pewnego elementu, o którym rozmawialiśmy.

Kościół i Jezus Chrystus w dzisiejszym świecie traktowany jest jako równość, jako znak równości. Tylko, że Chrystus nie jest taki jak wielu ludzi, którzy mówią, że są kościołem świętym. Zresztą ten kościół na ziemi nie jest kościołem świętym. Nazywa się świętym; nie wiem dlaczego? - może to się podoba ludziom, albo im się podoba, nie jest to kościół święty tylko pielgrzymujący.

Kościół święty to jest Kościół święty, to są ci którzy z Panem Bogiem, przez moc Ducha Św. są w jedności z Nim na wyżynach niebieskich i służą Mu nieustannie, a jednocześnie i człowiekowi. I w nich w pełni owoce Ducha Św. znalazły pełen wymiar. W pełni służą Bogu i w pełni służą człowiekowi. W pełni radują się w radości Bożej i z radości, że mogą człowieka wznosić ku doskonałości Bożej.

W nich są Dary Ducha Św., które wyrażają się w owocach Ducha Św.. A my przez owoce Ducha Św. możemy otrzymać Dary. A oni mają Dary, wyrażają je w owocach. To jest trochę odwrotna sytuacja. Duch Św. ma w sobie dary i owoce. Ale my możemy przyjąć najpierw owoce, później dary. To jest ta zasada. Ponieważ ten świat nie jest w stanie przyjąć darów, kiedy nie ma owoców. Musi najpierw przyjąć owoce, żeby się stać zdolnym do darów.

I w ten sposób kościół przedstawia taką sytuację. Jesteśmy równością. Między kościołem, a Chrystusem jest równość. I jeśli pominiemy „sekscesy” i ekscesy wszystkie i powiedzmy że jest równość, to wszyscy którzy zmierzają ku Chrystusowi Panu z pominięciem pośrednika jako kościół. Powinien się kościół tym zadowolić, bo to co czyni w Trójcy św. Ojciec, zadowolony jest Syn i Duch Św., to co czyni Syn, zadowolony jest Ojciec i Duch Św., to co czyni Duch Św. – zadowolony z tego jest Syn i Ojciec. Ponieważ to co czyni Syn czyni dla całej Trójcy.

I jeśli ktoś wznosi się bezpośrednio do Chrystusa, a kościół go gani, mówi że jest heretykiem, oznacza to tylko, że nie zgadza się z równością, że nie jest to prawda. Mówi: równość jest tylko wtedy, kiedy my rządzymy, a nie Chrystus. Wtedy jest równość. Ale kiedy Chrystus rządzi, a nie my, to wtedy nie ma równości. Ale równość mówi o równości, czyli z tej strony i tej jest to samo. Czyli ci którzy chcą iść do Chrystusa, wnoszą też kościół.

Ale kościół uważa tak - ci którzy się wznoszą do Chrystusa bez kościoła niszczą ten kościół. I mają rację. Bo ten kościół nie może w taki sposób istnieć, gdy mówi, że głównym elementem jego postawy jest Adam i że Chrystus nie ma tutaj miejsca, że to kościół stanowi o tym - czy Chrystus może być w człowieku, czy może nie być w człowieku. Bo jest powiedziane w ten sposób: pod karą wyrzucenia z tego kościoła mówimy, że musicie przyjąć Adama i musicie przyjąć ponownie grzech pierworodny i musicie uznać, że to my go dopiero usuwamy. I musicie pod karą wyrzucenia w kościół, musicie uznać, że dzieci przychodzą w ciemnościach na ten świat, a nie w światłości Chrystusa, który odkupił ten świat. Więc musicie się Go wyrzec i uznać nas dawcami. Do tego to wszystko zmierza. Dlatego to się dzieje.

I dlatego, nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba – skłania nas ku czemu?

Ku temu, żebyśmy nieustannie wychwalali Chrystusa, który staje się bezpośrednim naszym łącznikiem z Bogiem.

Nie ma innego pośrednika między człowiekiem i Bogiem, Bogiem i człowiekiem, jak tylko sam Jezus Chrystus, który wykupił nas w wyznaczonym czasie.

I św. Paweł mówi tutaj całą tą prawdę, która jest po prostu odrzucana, jako niepotrzebna. Więc jak to się nazywa po łacinie - z powodu faktu odrzucenia, kościół sam dopuszcza się ekskomuniki. Z powodu faktu odrzucania prawdy Bożej, prawdy ewangelicznej dopuszcza się, czyli dokonuje faktu odsuwania się od Chrystusa, odsuwania się z powodu faktu, który czyni. Czyli odrzuca św. Pawła, odrzuca św. Piotra, odrzuca św. Jana, odrzuca św. Jakuba, odrzuca św. Judę Tadeusza, odrzuca też wiele wersetów ewangelicznych.

Więc z powodu faktu odrzucania, sam się oddala, sam się wypisuje z takiego kościoła i zaczyna kierować się swoimi tylko prawami, które nie są dobre do zbawienia, ponieważ nie ustanawiają Chrystusa jako jedyne Pana. Mówi że jest to równość - że Chrystus i kościół jest to równość, ale równość ma swoje prawa, czy to robi ten, czy to robi ten, jest to dobre, bo jest to na tą samą chwałę. Ale kościół mówi tak: jak ja to czynię to jest to dobre, ale jak już to Chrystus czyni, to już jest to niedobre, bo Chrystus dał mi władzę i ja jej nie wypuszczę z rąk i będę robił tak jak chcę. Chrystus mi pozwolił zmieniać wszystko, wszelkie Ewangelie jak chcę, ponieważ dał mi pełną władzę.

Nie jest to prawda, jest napisane:

Kto choćby zmienił na jotę jakieś słowo, zostanie mu ujęte chwały Bożej. Kto doda zostanie mu dodane plag egipskich.

Więc tutaj to o czym rozmawiamy w tej chwili, że praca, zadanie, doświadczenie i próba, ona wtedy jest dla nas radosna, radująca, doskonała i sprawiedliwa, kiedy **nieustannie wychwalamy Boga i widzimy Jego przymioty doskonałości**, wychwalamy w nieustannej **radości i miłości**, budując wewnętrzną relację dziecka z Ojcem. Bo tylko **wtedy powstaje prawdziwa miłość, kiedy się czujemy bezpiecznie z Bogiem.**

Bezpiecznie się czujemy z Bogiem, dlatego że tą pracę dał nam Bóg, to zadanie dał nam Bóg, to doświadczenie i próbę dał nam Bóg, który jest doskonały i nigdy nie czyni niczego co by nas mogło zniszczyć. Wydobywa z nas potencjał, który w sobie mamy, abyśmy mogli

zbliżać się do Niego w całej chwale i radości. Więc nie ma powodu do nerwicy, do depresji, do stresu, czy do jakiejś innej sytuacji trudnej, bo to wtedy jest niezgadanie się z Bogiem i nerwy na Boga, że w ogóle istnieje. Ale gdyby nie istniał, to w jednej chwili świat przestałby istnieć i by go nie było, ponieważ to On to wszystko czyni, że on istnieje.

Więc przyjmowanie Świętej Marii Matki Bożej nie jest to sama czynność wzrokowa i nie jest to sama czynność wargowa, językowa, gdzie jest napisane w Ewangelii według św. Marka rozdział 7:

Ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje prawo i swoją tradycję zachowują.

Więc tutaj mówi, że nie wargami i językiem, ale sercem. A **sercem to jest właśnie całkowita ufność Chrystusowi, Fiat:**

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.

Ufność, z ufności to wynika: *Oto ja służebnica Pańska, oto ja sługa Pański niech mi się stanie według słowa Twojego.*

Więc to jest właśnie cała ta natura dziecięstwa, bezpieczeństwo. Dobre samopoczucie, bezpieczeństwo i radosne widoki na przyszłość z Chrystusem, które przez nadzieję się w nas objawiają są całą naturą naszego osadzenia w Chrystusie. To to jest właśnie to poczucie bezpieczeństwa, czyli widzenie dobrych swoich sytuacji życiowych na przyszłość.

Jakie to są życiowe sytuacje?

Nie muszą one wcale być biologiczne, w tym świecie, bo życie nasze nie kończy się na tym świecie. To jest pewien epizod niewielki, który w tym świecie, w tych ciałach przeżywamy. A jesteśmy istotami duchowymi przecież, które przebywają w tym ciele i w tym ciele mają do zrobienia pewną pracę, czyli uświadomienie sobie, że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba. Czyli wychwalenie Boga na tym planie, tutaj w tym miejscu, w tym ciele chwalenie Boga do samego końca, aby to ciało też było przeniknione chwałą Bożą, bo do tej chwały zostało też przeznaczone.

A jęczące stworzenie?

Jest naturą jeszcze niższą od nas, a zostało przeznaczone do oglądania chwały Bożej.

Jakżeż my mamy nie być przeznaczeni do oglądania chwały Bożej?

Dlatego człowiek staje się synem Bożym. Jest posłany po jęczące stworzenie. Jęczące stworzenie jest jeszcze w niższej hierarchii od nas, a ono zostało przeznaczone do oglądania chwały Bożej, to jakżeż my nie zostaliśmy przeznaczeni do chwały Bożej? To my musimy najpierw oglądać chwałę Bożą, żeby jęczące stworzenie mogło oglądać chwałę Bożą, bo chwałę Bożą ogląda przez nas i w nas.

A my jesteśmy połączeni z jęczącym stworzeniem, a jęczące stworzenie jest naszą wewnętrzną naturą, inaczej można powiedzieć podświadomością.

Ludzie mówią: *to nie ja to czynię, to czyni podświadomość.*

Ale to parafrazując św. Pawła: *to nie ja czynię, to czyni grzech w ciele. To mam pozwolić, aby grzech w ciele rozpasał się i zabijał. Jak nie, to nie moja wina? Przecież jak tego nie będę chciał, to się to nie będzie działo.*

Dlaczego tak jest? Dlatego, że jeśli Adam by powiedział w raju, powiedzmy, że powiedział: *nie zgadzam się z tobą Ewo co do twoich decyzji, pozostaję w chwale Bożej.*

To by powiedział diabeł: *No nic nie mogę zrobić Ewo, musisz pozostać w chwale Bożej, bo ja nie mam władzy nad Adamem, on w dalszym ciągu nade mną panuje, mimo że ty poczułaś już chęć grzechu. No niestety, on jest mocą nad tobą, że ciebie uwalnia z grzechu, ty za nim musisz iść, masz w sobie życie nadrzędne nad moją potęgą.*

W tej chwili jest taka sama sytuacja: mamy Chrystusa – nadrzędną potęgę nad grzechem. Przyjmujemy Chrystusa z całą mocą i grzech w nas nie panuje.

Ale przyjmowanie chwały Bożej jest to takim stanem, że musimy nieustannie wychwalać Boga co do Jego doskonałości, ponieważ w ten sposób pozbawiamy się wszelkiego zamętu diabła, który chce wprowadzić nienawiść między człowiekiem i tym światem i Bogiem. On nieustannie zamęt wprowadza, bo on jest kłamcą i oszustem, on nie ma przed sobą życia w chwale Bożej. Jego życie trwa dopóki jest człowiek zdolny do zwiedzenia, dopóki jest człowiek zwodzony. On przez tysiące lat doskonalili się w zwodzeniu. Dlatego, tak jak człowiek przez tysiące lat doskonalili się w usprawnieniu swojego życia, żeby życie stało się wygodne, tak diabeł przez tysiące lat dokonali siebie w zwodzeniu człowieka, poznaje człowieka, aby zwodzić go na różne, najbardziej przewrotne sposoby, żeby człowiek tego nie zauważył.

To samo establishment w tym świecie, w różny sposób przemyślny wszystko robi, aby człowiek myślał, że dla niego to wszystko jest, ale dla niego tutaj nic nie ma, wszystko jest dla establishmentu. On spija tą całą śmietankę, cieszy się, a człowiek jest utrzymywany w nieświadomości pewnego rodzaju luksusu, że żyje w luksusie, mimo że tak naprawdę rzeczywistość technologiczna jest o 400-500 lat do przodu.

Więc rozumiejąc tą sytuację, o której rozmawiamy - **chwalenie Boga nieustannie jest to tak naprawdę wprowadzanie w siebie ładu i porządku Nowej Ewy.**

Część 3

Nasze spotkanie jakżeż istotne i ważne, mówiące o całości człowieka i o sensie życia człowieka, który jest zaniedbany, a wręcz jest ukryty. Ale bardziej chyba ukryty.

Ponieważ wiemy o tym, że Kartagina (w 418 r.) **ukryła prawdziwy sens człowieka** ukazując, bardzo istotną rzecz, **lęk przed potężną mocą Krwi Chrystusa** i nie mogła w żaden sposób tej Krwi Chrystusowej sama zabronić człowiekowi.

Więc kazała by człowiek zabronił sobie sam, przez pewnego rodzaju, można by było powiedzieć, procedury behawioralne, czyli programowanie behawioralne związane z lękiem.

Czyli przez lęk wykluczenia, zostali wykluczeni.

Proszę zauważyć jaka to jest śmieszna sytuacja.

Pierwsze - gdyby się nie zgodzili na wykluczenie, to by nie zostali wykluczeni, ale przez lęk wykluczenia - zostali wykluczeni.

Czyli bardziej chodziło im o stado, niż o Chrystusa.

Bo proszę zauważyć, tam nic nie było związane z Chrystusem, tam jest bardzo wyraźnie powiedziane: albo my, albo Chrystus; albo stado, albo jeden człowiek.

A człowiek sobie myśli w ten sposób, przecież stado to bardziej mnie obroni niż jeden człowiek - to jest ludzka myśl.

ALE CHRYSZTUS - jest potęgą nad wszelkim istnieniem, więc brak jest ufności, jest myślenie stadne.

I dlatego jest to myślenie na poziomie behawioralnym, czyli dotykane tzw. pra mózgu w ciele modzelowatym. Czyli pra mózg, który funkcjonuje na zasadzie przełącznika, czyli guzik odpowiedzialny jest za konkretną reakcję. Czyli pewien impuls od zarania dziejów wywołuje konkretne działanie.

Jeśli chodzi o korę nową - czyli mózg logiczny, oddalony od instynktu, już nie podlega działaniu, że tak mogę powiedzieć behawioralnemu bezpośrednio. Bo kora nowa jest w stanie rozpoznać behawioralne działanie i uwolnić się od instynktu.

Czyli nie postępować instynktownie, tylko postępować zgodnie z wolą Bożą. Instynkt nakazuje bronić swoje życie, ale wiara nakazuje swoje życie oddać, ponieważ nie tracimy życia.

Dlatego Jezus Chrystus mówi: kto będzie wierzył we Mnie, to chociażby życie stracił zachowa je. Ponieważ tak naprawdę życie to nie ciało, ciało ma przejawiać życie. Ale kiedy zostanie człowiek unicestwiony, to życie swoje duchowe zachowuje i nie traci życia.

Ale gdy w pełni ufa Bogu - to Bóg go chroni.

List św. Pawła do Rzymian rozdział 8:

27 Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. **29** Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielościami. **30** Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.

Fragment z Biblii Tysiąclecia wydanie dziesiąte

Czyli tutaj wiemy o tym, że Bóg pomaga wszystkim, którzy w Niego wierzą i poznaje ich przez wieki. A tych których poznaje, powołuje, i tych których powołał wybiera z nich, i usprawiedliwia.

I czyni ich synami Bożymi, aby wznosili stworzenie - bo głównym elementem jest wzniesienie stworzenia.

Zresztą na początku, gdy patrzymy na List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 w tym

momencie, i patrzemy na stworzenie świata, czyli:

Księga Genesis 1:

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył:
stworzył mężczyznę i niewiastę.

28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili
ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem
powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 - stanowią całość, tu jest początek, a tu jest ukazanie sensu ziemskiego istnienia człowieka, po odkupieniu, gdzie Chrystus przechodzi i na powrót czyni człowieka synem Bożym przez istnienie w nim Ducha Świętego.

A Duch Święty już myśli - myślami człowieka, kocha jego sercem i pragnie jego duszą.

Więc tu pragnienia człowieka, to Ewa.

Więc musimy bardzo uważać na to, co pragniemy. Musimy pragnąć tylko to i w taki sposób, jak pragnie Święta Maria Matka Boża.

Święta Maria Matka Boża pragnie – Boga, zresztą mówi:

Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twojego - mówi o pragnieniu.

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim – Magnificat.

Czyli mówi tutaj o całej naturze Jej pragnienia i Jej oddania.

I możemy się zastanowić - czy Święta Maria Matka Boża chodząc po ziemi nie mogła wykonywać żadnych czynności ludzkich, ponieważ trwała właśnie w tym oddaniu? – nie, oczywiście, że nie!

Wykonywała codziennie czynności jakie są dla każdej kobiety izraelskiej, była żydówką, nie wszyscy z tym się zgadzają. Mówią niektórzy: niech pan przestanie, Żydówką, Święta Maria Matko Boża.

- Tak, Jezus Chrystus też był Żydem.

I tutaj Święta Maria Matka Boża całkowicie oddaje się Chrystusowi Panu i Bogu Ojcu, a mimo to [dlaczego powiedziałem: mimo to? - dla człowieka, żeby to zrozumiał], mimo to, wykonuje wszystkie czynności ziemskie i ludzkie, gotuje obiady, wędruje, pierze, wiele innych rzeczy wykonuje, jak każda kobieta, robi też inne rzeczy. Ale nie robi innych rzeczy, które są złe, nieprzystojne, niewłaściwe. Mogę tak powiedzieć przewrotnie, nie przeszkadza Jej to, że oddaje się Bogu Ojcu z całej siły, czyli mówi:

Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twojego; I - Dusza moja wielbi Pana i raduje się duch mój w Bogu Pan moim.

Nie przeszkadza Jej to wykonywać codzienne czynności ludzkie. czyli prac, sprzątać, gotować, upominać [upomina przecież uczniów] i żyć w miejscu w którym jest, Jej to nie przeszkadza.

A dzisiejsi ludzie mówią: jak żyć, jak żyć w takiej sytuacji, kiedy nieustannie trzeba się

oddawać Bogu; a tu trzeba przeklinać, trzeba kogoś zrugać, trzeba coś zrobić nieprzyzwoitego, trzeba komuś wlać, albo coś zrobić nie tak. Jak tu żyć?

Ale taka jest prawda - Ona żyje w prawdzie Bożej.

Chrystus też w inny sposób nie ma relacji z ludźmi, innej, jak tylko przez owoce Ducha Świętego - czyli przez opanowanie:

opanowany jest dla Boga i dla człowieka,
łagodny jest dla człowieka i dla Boga, wierny jest Bogu
i temu, aby człowieka wznosić ku doskonałości ostatecznej,
i dobry jest dla Boga i dla człowieka,
i uprzejmy jest dla Boga i dla człowieka, i cierpliwy jest dla Boga i dla człowieka, i niesie pokój dla Boga i dla człowieka.

Czyli wszystko czyni - Panie Boże:

Ty jesteś wart mojego pokoju, Ty wart jesteś w pokoju na ziemi,

Ty wart jesteś mojej pokory.

Ja pokorny sługa do Ciebie się zbliżam, ponieważ Tyś jest pokojem, dawcą wszelkiej prawdy.

Wart jest radości Bóg i człowiek, i wart jest miłości, i jak to zostało powiedziane, i niewinności.

I wart jest niewinności Bóg i człowiek, czyli musimy nieść niewinnego Boga w swoim sercu.

Co to znaczy niewinnego?

NIE MOŻEMY DO NIEGO WOŁAĆ – nie wódź nas na pokuszenie,
bo jest nic nie winny temu, że jesteśmy tutaj, gdzie jesteśmy.

Ponieważ to ON dał nam szansę, abyśmy żyli, a wysłał nas tutaj gdzie pragnęliśmy. Gdzie pragnął człowiek być, tam go posłał, nie sprzeciwił się woli człowieka. Ale dał człowiekowi w pełni swoją łaskę, aby wydobył się z tego problemu, i uczynił go niewinnym przez usprawiedliwienie, przez przyjęcie Chrystusa Pana Zmartwych-wstałego czyni go niewinnym.

Czyli musimy uniewinnić Boga w sobie.

Co to znaczy uniewinnić?

Przestać nazywać Go tym, że nas - wodzi na pokuszenie – i że to On sprowadza grzech na tą ziemię.

Chrystus na tą ziemię grzechu nie sprowadził.

Bóg Ojciec dał Syna Bożego na tą ziemię, aby ziemia chwałę Bożą objawiała, aby jak na górze było tak na dole, jak na dole tak i na górze, aby równo było. Aby wszystko było w chwale Bożej, żeby to co na dole było takim jak na górze, i to co na górze, żeby objawiało się taką doskonałością jak w niebie. Aby wola, która jest w niebie, była także na ziemi - jako w niebie tak i na ziemi.

Więc rozumiemy tą sytuację, że **musimy uniewinnić BOGA w sobie, nie możemy Go winić za to, co się dzieje w naszym życiu.**

Ponieważ to wynika z nieposłuszeństwa Bogu - nie chwalimy Jego w każdej chwili naszego życia, a musimy Go chwalić.

Ponieważ ON nie daje nam nic, co by miało by nas zniszczyć i zabić, udręczyć i umęczyć. ON stawia przed nami nasze grzechy - bo one zagradzają drogę do Niego, a i daje nam siłę, abyśmy się całkowicie ich pozbyli.

Siłę - czyli Siebie samego, czyli łaskę nam daje, swoje myśli, swoją miłość i swoje pragnienia. Pragnienie doskonałości ostatecznej zanurzenia się w Bogu jedynym. A to pragnienie ujawnione jest w Świętej Marii Matce Bożej:

*Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twojego; Dusza moja wielbi Pana i raduje się duch mój w Bogu Panu moim - **To jest właśnie to pragnienie duszy**, to jest o wypełnienie pragnienia Matki Bożej.*

To jest to właśnie wypełnienie woli Bożej, gdzie na Krzyżu Jezus Chrystus oddaje w postaci św. Jana; w imieniu św. Jana oddaje całą ludzkość pod opiekę Świętej Marii Matki Bożej.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację - kościół uznał Świętą Marię Matkę Bożą dopiero w XV wieku, jako Tą do której można się modlić.

Czyli przez 1500 lat nie wypełniał, można powiedzieć, Testamentu Chrystusowego, który mówi o tym - jest to Jego ostatnia wola, wola w ciele wypowiedziana - *Oto Matka twoja.*

Nie wypełniał przez 1500 lat woli Chrystusa, mimo że to jest Jego wola, to jest Jego Testament.

I jak to tutaj trzeba powiedzieć, nasza postawa pokonania prawa grzechu w naszym ciele, jak to mówi św. Paweł: prawo grzechu w ciele jest przyczyną tego grzechu; ustępuje przez przyjęcie Świętej Marii Matki Bożej i Jej doskonałości, która odzwierciedla doskonałość pełną i wewnętrzną doskonałość Chrystusa. On daje Jej siebie.

Jak Ewa powstała z żebra, tak Święta Maria Matka Boża powstała z żywota Chrystusowego.

I proszę zauważyć, co oznacza żebro w języku semickim?

- może być żebro, ale także jest tchnienie i żywot, życie.

Jezus Chrystus ustanawia Świętą Maryję Matkę Bożą - Nową Ewą z żywota swojego ustanawia Ją, bo Jej żywot w niej w pełni wyrażony czyni Ją Matką wszelkiego stworzenia, wszelkiego człowieka, jest to napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 12:

*13 A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię,
począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę.*

*14 I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego,
by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę
czasu, z dala od Węża.*

*15 A Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli
wodę jak rzekę, żeby ją rzeka uniosła.*

*16 Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście
i otworzyła ziemia swą gardziel,*

*i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił.
17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę,
i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa,
z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa.*

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Smok starodawny został strącony z niebios, gdy zobaczył że jest strącony, rzucił się za Niewiastą, żeby ją pożreć, za Niewiastą, która porodziła Mężczyznę. I wyrzucił za Nią z gardzieli swojej rzekę wody. Ale ziemia w ochronie Jej otworzyła swoją gardziel i pochłonęła wodę.

W ochronie Jej, dlaczego?

Panujcie nad ziemią, weźcie w posiadanie ziemię i wszelkie stworzenie. Ziemia otworzyła gardziel swoją i pochłonęła wodę i Niewiasta otrzymała skrzydła orła Wielkiego i odleciała na miejsce na pustyni, które było dla Niej przeznaczone i przebywała tam czas, czasy i połowę czasu.

Pamiętamy - to jest trzy i pół roku – czas, czasy i połowę czasu.

Tak jak była ukrywana przed bestią 1260 dni - też trzy i pół roku, czyli 42 miesiące, czyli cały okres jawnego nauczania Jezusa Chrystusa.

Ona była ukryta, ponieważ Ona była przeznaczona do wydobycia wszelkiego człowieka, jeszcze w owym czasie nie była ustanowiona, ale ustanowił Ją pod Krzyżem. A gdy Ją ustanowił pod Krzyżem, diabeł już nie mógł Jej dotknąć, ponieważ Ona już miała władzę nad nim.

Ale w owym czasie też była bez grzechu, ale Jezus Chrystus przecież ochronił Ją, odsunął Ją od życia publicznego, w czasie kiedy On to życie publiczne prowadził. Ukrył Ją na pustyni przez 1260 dni z dala od wydarzeń.

Dopiero pojawiła się pod Krzyżem, wcześniej też pojawiała się incydentalnie, ale tu pojawiła się pod Krzyżem i została ustanowiona nową Ewą i Jan dany jest Jej jako syn.

Czyli proszę zauważyć, Jan jest jako syn, czyli Jan niesie w sobie Chrystusową naturę. Czyli Chrystus daje Janowi swoje ziemskie synostwo, czyli w Janie jest to Chrystus.

Jan jest, można powiedzieć, Chrystusem w ziemskim rozumieniu, a na nim także w pełni objawia się całe Prawo Starożytnie, ponieważ w Janie w pełni zaistniał do samego końca nowy Adam i w pełni zaistniała Nowa Ewa.

Przyjrzyjmy się co to oznacza?

Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę.

Czyli stworzył Adama i Ewę posłał ich, i rzekł - idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

I co się dzieje - Adam i Ewa zgrzeszyli.

Nowym Adamem jest Jezus Chrystus i nową Ewą - Św. Maria Matka Boża, która do końca wypełnia prawo to, które zostało zadane Adamowi i Ewie, aby wznieść to stworzenie.

Tym stworzeniem jest **Jan, na którym w pełni odzwierciedla się objawienie**

obecności i doskonałości nowego Adama i nowej Ewy. On to jest stworzeniem - jednocześnie synem Bożym i człowiekiem światłości, w którym objawiło się pełne wykonanie Prawa Starożytnego. Czyli **on jest władcą nad diabłem**, a jednocześnie jest tym, który otwiera tu jako człowiek, **otwiera nieustannie drogę do nieba** i nieustannie ją trzyma otwartą.

Ponieważ on jest tym człowiekiem, na którym się wypełniło Prawo Starożytne - czyli zadane zadanie pracy. Na nim się ono wypełniło.

A on je w dalszym ciągu wypełnia, będąc właśnie świadectwem jęczącego stworzenia, czyli człowieka światłości i syna Bożego w jednej naturze, który w pełni objawia obecność wypełnionego Prawa przez Boga i zachowuje je w pełni.

I ukazuje, że zdolnym jest do ostatecznej doskonałości i oglądania chwały Bożej, człowiek i jęczące stworzenie. Jęczące stworzenie zostało przeznaczone do oglądania chwały Bożej, o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8.

Powracając do głębi właśnie, proszę zauważyć św. Jana, św. Jan mówi w 1 Liście rozdział 5 werset 14 takie słowa:

A ufność nasza polega na przekonaniu - czyli ufność nasza, czyli kochamy Boga dlatego Jemu ufamy - ufamy bo kochamy Go.

Czyli ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą - czyli prosimy Tatę naszego, Ojca naszego - daje nam to o co Go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy.

Dziecko które prosi kochającego ojca o rzeczy, które chce ojciec dać, ponieważ nie są przeciwne prawdzie i miłości - ojciec już daje, czyli dziecko prosi jako proforma. Ojciec już po prostu chce dać, a my pytając otrzymujemy po prostu.

Czyli ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to o co Go prosimy. A właściwie już mamy.

Czyli tak naprawdę o czym mówi św. Jan?

O pracy, zadaniu, doświadczeniu i próbie, czyli mówi o nieustannym chwaleniu Ojca, nieustannie trwaniu w doskonałości, trwaniu w uwielbieniu Boga.

Trwaniu w rozumieniu, że wszystko co Bóg daje jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, w której już właściwie jesteśmy zwycięzcami - kiedy przyjmujemy Jego łaskę.

Bo **ŁASKA JEST REMEDIUM NA NASZE OGRANICZENIA I NASZE PROBLEMY** - ponieważ jesteśmy doskonali w Chrystusie.

Bo On nas nabył, a my zgadzając się z Nim z całej siły, wybierając Go.

Co to znaczy wybierając?

Wybieramy Go dlatego - bo chwalimy JEGO nieustannie.

CHWALIMY BOGA - Tyś jest doskonały i radosny, bez Ciebie się nic nie dzieje, wszystko

co się dzieje w naszym życiu jest przez Ciebie czynione.

Nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba jest przez Ciebie daną pracą na naszą miarę, i nie po to żebyśmy byli udręczeni, ale po to byśmy wznieśli się ku doskonałości Bożej.

I przez to, że Ciebie chwalimy, wiemy o tym, że to jest dla nas dobre i nie jest to nic, co nas udręcza i umęcza - nie jest tym - tylko jest doskonałością.

I **ufając Tobie**, nieustannie wznosimy się na wyżyny Twoje i wychwalamy Twoją dobroć, Twoją doskonałość i miłość. Jesteśmy dziećmi Twoimi i czujemy się bezpiecznie z Tobą.

Więc każdą pracę którą nam dajesz - jest to opieka Twoja nieustanna roztaczająca się w naszym życiu.

Czyli **praca, zadanie doświadczenie i próba - to jest Jego opieka, która nieustannie nas uczy.**

Czyż rodzic ziemski nieustannie nie daje jakiejś pracy, zadania, doświadczenia i próby swojemu dziecku?

Czy nieustannie czegoś od niego nie wymaga? Robi to, ucząc w ten sposób dziecko - co jest dobre i co jest złe. Ucząc go właściwej postawy.

Więc praca, zadanie, doświadczenie i próba to jest obecność Boga w naszym życiu, który nieustannie nas dogląda i nieustannie nas kształtuje.

A my ufając Jemu nieustannie poddajemy się temu kształtowi, wołając do Niego:

- Tyś jest doskonały i dobry, Ty w ten sposób dajesz nam opiekę, i nie stawiasz przed nami zadań, które są ponad naszą miarę, ale ukazujesz nam naszą radość i Twoją radość.

Naszą radość, która jest w nas ukryta, a którą poznać musimy przez to: że Ciebie nieustannie chwalimy, że się wpatrujemy, że ufamy Tobie, że czujemy się z Tobą bezpiecznie, że wiemy, że Ty nas otaczasz doskonałością swoją i bronisz przed wszelkim złem.

Ty nieustannie jesteś z nami, a my ufamy Tobie.

W ten sposób CHWAŁĄC CIEBIE NIEUSTANNIE – MODLIMY SIĘ DO CIEBIE.

Jak bardzo Ciebie wychwalamy - tak bardzo jesteś w naszym życiu obecny. I tak bardzo kształtując swoje sumienie, pozbawiamy się wszystkiego tego, co Ciebie nie chce i nienawidzi, co wątpi w Ciebie i mówi, że wodzisz na pokuszenie.

Ale Ty tego nie czynisz! Nie wodzisz nas na pokuszenie! - ale zbawiasz nas ode złego, ponieważ dajesz nam wszystko to, co nas wnosi.

Czyli proszę zauważyć, co ja w tej chwili powiedziałem? Powiedziałem to, co nieustannie się dzieje w moim sercu.

W moim sercu nieustannie chwałę Boga Ojca.

Nieustannie wołam: **Panie Boże tyś jest doskonały i dobry, radosny, wszystko co mi dajesz jest - moją pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą - dajesz mi to, abym wzrastał.**

Dajesz mi z powodu swojej miłości, nie dajesz mi niczego co by mogło mnie zabić, udręczyć, umęczyć, i zniszczyć, ale dajesz mi to, po to, abym wzrastał.

Ja cały czas o tym pamiętam. Ja cały czas o tym wiem. Ja tego nie pamiętam właściwie - ja wiem o tym, że tak jest!

Ja nie muszę o tym pamiętać - ja po prostu wiem że tak jest, ja nie muszę sobie tego udowadniać, ja po prostu wiem że tak jest, że wszystko co mnie otacza, i wszystko co się dzieje w moim życiu jest dla mnie dobre.

Nawet rzeczy, które po ludzku wydają się dziwne i trudne, to dla mnie one są dobre. Ja mogę tego nie rozumieć, ale one mogły zostać ustalone już przed wiekami, albo jeszcze dawniej. Ja mogę ich nie rozumieć, ale wiem, że one są dobre. Ja mogę ich nie pamiętać, ale Bóg je pamięta i ja wiem że one są dobre - bo Jego Słowo nigdy nie starzeje się, i zawsze jest prawdziwe. Nie dewaluuje się Jego Słowo.

Jego Słowo ma zawsze wartość najgłębszą. Jeśli On coś powie - że tak jest - to ja nie muszę się pytać jutro, czy tak jest, bo wiem że tak jest. On jak powie jedno Słowo - to to słowo jest warte na wieczność.

Dlatego ja nie muszę mieć dowodów na to, że On mnie kocha, ponieważ to co wszystko czyni - jest dowodem Jego miłości.

A ja wiem, że stawiając przede mną pracę - wiem że tak jest.

Jeśli ktoś na mnie krzyczy, to ja zastanawiam się, wiem o tym, że stawia przede mną - moją gdzieś wewnętrzną pracę - abym zgłębił swoją naturę jeszcze głębszą, tam gdzie diabeł chce: a oddaj mu, a zrób coś złego!

A ja mówię: nie, dlatego ponieważ to - nie jest owocami Ducha Świętego.

Owoce Ducha Świętego to - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

A ten człowiek jest wart wybaczenia, dlatego - bo Chrystus już mu wybaczył dawno. Więc dlaczego ja mam mu nie wybaczyć, tym bardziej ja muszę mu wybaczać.

Więc ja mu wybaczam, już teraz to czynię, ponieważ to jest dla mnie próba i doświadczenie - a Ty nie robisz niczego, żeby mnie to zniszczyło, czy udręczyło. Pokonuje swoją słabość, gdzieś, której w sobie nie znam, której w sobie nie rozumiem. Stawiasz przede mną sytuacje dlatego, ponieważ nie jestem doskonały, ale do doskonałości chcesz mnie przywieźć.

Dlatego ja cały czas znam swoje miejsce - moje miejsce jest nieustannie przy Tobie. Nieustannie jest w miejscu, gdzie muszę nieustannie Ciebie mieć na widoku i wpatruję się w Ciebie nieustannie, nigdy nie tracę Ciebie z oczu - **i to jest moja modlitwa.**

Nieustannie wychwalam Ciebie - Ty jesteś tym, który daje mi pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, dlatego to mnie nie może zniszczyć. A właściwie nawet nie zniszczyć - nawet nie ma takiego zamiaru mnie zniszczyć, ponieważ Ty dając mi to, nie dajesz mi po to, aby mnie zniszczyło - to diabeł chce abym tak myślał - ale ja nie myślę tak, bo ja wiem, że to

jest dla mnie dobre.

Ja w swoim życiu miałem sytuacje trudne; właściwie, czy one są? - jak w każdym życiu każdego człowieka, stoję w tych samych kolejkach do banku, czy na pocztę, czy gdzieś indziej itd..

Te bitwy są po prostu w normalny sposób staczane. Staczane, ponieważ Bóg daje człowiekowi siłę, aby się im przeciwstawił. Więc przeciwstawiamy się na chwałę Boga tym wszystkim sprawom. I nie ma tu znaczenia skąd to się bierze, nie ma znaczenia skąd przychodzi praca!

Ludzie mówią tak: a wiesz, to jest coś z podświadomości; a to żadna praca - to jest jakaś inkarnacja; a to żadna praca, bo to jest jakiś przodek; a to żadna praca, to poszło samo.

Człowieku! - to nie ma znaczenia skąd to przyszło, nie ma znaczenia. Znaczenie ma to - czy ty w tym momencie masz jakąś zadaną pracę? Ty nie pytaj się: skąd to przyszło? - tylko, czy masz pracę?

Na przykład, jesteście za granicą, i za granicą najęliście się u jakiegoś pracodawcy. I ten pracodawca mówi tak: no wiecie, nie mam pracy, ale przyszedł jakiś facet no i mówi, czy nie mógłbym mu w czymś pomóc. A ja mówię: ja nie, ale pracownicy mogą ci pomóc. Ty mi zapłacisz, a ja im zapłacę. Czy was obchodzi, skąd ta praca przyszła? - nie obchodzi was skąd przyszła, bo macie robotę. Tamten człowiek daje wam pracę, a że nie jest to praca tego pracodawcy, tylko kogoś innego; ale on jest za nią odpowiedzialny, i on wam zapłaci za to. Nie ma znaczenia skąd ona przychodzi, przychodzi stamtąd, czy stamtąd, czy nie wiadomo skąd, czy jeszcze skądinąd. On bierze tę odpowiedzialność, i daje wam pracę, bo on jest tym waszym pracodawcą. Więc nie ma znaczenia skąd ta praca przychodzi. Przychodzi praca do was i to ten człowiek daje wam tę pracę. A skąd on tą pracę dostał, to nie ma to już znaczenia.

Więc w życiu naszym wszystko jest naszą pracą, wszystko codziennie. Dlatego nieustannie Bóg przed nami stawia te zadania dlatego, abyśmy mogli znaleźć drogę. A drogę znajdujemy tylko wtedy kiedy wiemy, że to nas nie udręcza, że Bóg nie stawia przed nami czegoś co nas zabija, udręcza, umęcza, i można powiedzieć męczy, nic takiego nie robi.

I naszą modlitwą jest nieustannie właśnie - *Oto ja służebnica Pańska, sługa Pański niech mi się stanie według słowa Twojego. Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.*

Bo On mi dał życie i prowadzi mnie do życia, a moje życie jest głębiej niż myślę że ono jest, ono jest tam gdzie Bóg wie, a ja tylko trzymając się Jego, trafiam do życia.

Bo ja nie muszę znać swojej drogi, wystarczy mi że ją zna Bóg, mój Ojciec zna drogę - to mi wystarczy. **Jeśli ufam Ojcu to droga, którą mnie Ojciec prowadzi jest dla mnie dobra i to jest ufność.** Ufność polega na tym, że jeśli Ojciec zna drogę, a ja mu ufam, to idę za Ojcem nie pytając się dokąd ta droga prowadzi, prowadzi mnie do miejsca do którego powinienem iść - to jest ufność.

Jeśli człowiek kombinuje w swojej głowie, gdzie powinien iść to tylko dlatego, że nie ufa

Ojcu. Jeśli ufa Ojcu, kombinowanie znika.

O czym my dzisiaj rozmawiamy?

Rozmawiamy o budowaniu głębokiego uczucia i oddawaniu się z całej siły naszej natury wewnętrznej, czyli oddaniu się nie umysłowemu, ale duchowemu, wewnętrznemu, emocjonalnemu, uczuciowemu – **ODDANIE SIĘ CAŁKOWEICIE W PANOWANIE BOGA.**

Co znaczy w panowanie Boga, żeby to zrozumieć?

Ponieważ panowanie Boga oznacza - odebrać panowanie diabłu, ponieważ gdy pozostajemy pod wpływem Ewy, to pozostajemy pod wpływem Adama.

A gdy pozostajemy pod wpływem Świętej Marii Matki Bożej - Nowej Ewy to jesteśmy pod mocą Jezusa Chrystusa.

Tutaj po prostu nie ma żadnej matematyki głębokiej, jest dodać i odjąć i nic więcej, tutaj są proste liczby.

Jeśli ktoś nie wypełnia woli wewnętrznej, nie kształtuje się wewnątrz, swojej natury wewnętrznej, swojego jęczącego stworzenia nie kształtuje, a w ogóle nic o nim nie wie - to pozostaje w niewiedzy olbrzymów, którzy dbają o niewiedzę, niepamięć i niedbałość, a nie trwa w Duchu Świętym, który nieustannie dba o to żebyśmy pamiętali, wiedzieli i żeby o nas dbał. Żebyśmy wiedzieli, co już Bóg powiedział, abyśmy mogli wykonywać tą pracę i to dzieło.

Czyli jeśli nie kształtujemy wewnętrznego jęczącego stworzenia, czyli naszej podświadomości, naszej natury wewnętrznej, czyli jęczącego stworzenia, odchodząc od nomenklatury psychologicznej, ale wchodząc w prawdę duchową, to w tym momencie kiedy nie robimy tego to trwamy nieustannie w Adamie. A Adam utrzymuje nas w Ewie. Dlatego w Kartaginie [418r.] było takie nawoływanie do Adama, aby pozostać w Ewie. Bo w Ewie się nic nie dzieje, nie zmienia się natura wewnętrzna, cały czas dusza jest udręczona, oddana jest diabłu, gdzie diabeł dręczy ją i na własny kształt buduje, wszystko co buduje.

A ten, **który trwa w Chrystusie, kształtuje wewnętrzną naturę swojego jęczącego stworzenia** - czyli siebie samego wewnętrznego kształtuje, przez to kształtuje cały świat.

A **kształtuje się nie inaczej, jak tylko oddając się Świętej Marii Matce Bożej**, bo Ona wtedy kształtuje jego wewnętrzną naturę, bo Ona jest Nową Ewą.

Czyli ludzie mogliby się pytać - a jak ja mam to poznać?

A skąd ja mam to wiedzieć?

No właśnie, jak ty masz to poznać, jak ty masz to wiedzieć bez Ducha Świętego, bez Chrystusa tego nigdy nie poznasz, dla ciebie to zawsze pozostanie tajemnicą.

Ale tajemnicą nie zostało ustanowione na początku świata, to jest po to, abyś to poznał.

Zresztą św. Paweł mówi: *a poznam jak zostałem poznany.*

Jeśli św. Paweł mówi: *poznam jak zostałem poznany* - to znaczy że ty też masz poznać, jak zostałeś poznany. On nie mówi to tylko do siebie, tylko mówi to dla każdego człowieka - i

poznałem jak zostałem poznany - nie mówi to tylko do siebie, mówi do każdego człowieka.

Każdy człowiek jest zobligowany do takiej podstawy, bo św. Paweł został dany wszystkim ludziom w tzw. drugiej owczarni.

I dlatego owczarnia - ze wschodu i zachodu, północy i południa - ona to jest ustanowiona - jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdział 9 - ustanowiona po to, aby nawrócić Żydów, tak zostało napisane. Więc mówię tutaj, to co mówi św. Paweł, że druga owczarnia została powołana po to, aby zostali Żydzi nawróceni, że dla nich. Ażeby naród wybrany nie zginął całkowicie, ponieważ miłosierdzie; żeby miłosierdzie Boże się objawiło. Chrystus przyszedł po to, aby cały lud nawrócić.

Dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie - nie mamy tutaj, tak naprawdę wielkich zasług, że jesteśmy odkupieni, ponieważ Jezus Chrystus wszystkich ludzi odkupił na całej ziemi.

Nie z powodu zasług kogokolwiek - bo nikt zasług nie miał, bo na ustach każdego człowieka było bluźnierstwo, nawet dobrego. Więc żadnych zasług nie ma.

Zostali wykupieni z powodu woli Ojca, który chciał i chce, aby łaski Jego spoczywały na człowieku - a nie mogły spoczywać ponieważ była zamknięta droga. I **Chrystus odkupił tą drogę, aby łaski mogły spoczywać na człowieku** i żeby mógł wzrastać, i chwalić Ojca swojego, i poznawać Ojca swojego.

Żeby stworzenie jęczące mogło wzrastać, też oglądać chwałę Bożą, ponieważ dla tego jęczącego stworzenia została przeznaczona i stworzona cała ziemia.

Więc dzisiaj rozmawiamy, właściwie słowa tutaj są, ale zauważamy że te **słowa sięgają bardzo głęboko do uczuć - odwołują się do natury wewnętrznej człowieka, do natury uczuciowej, tej głębokiej uczuciowej, emocjonalnej natury człowieka**. Tam gdzie jest wewnętrzny człowiek, nie ma oczu takich jak oczy naszej głowy, tylko oczy serca, nie widzi, tylko czuje - to co czuje to widzi.

Dlatego św. Paweł mówi:

W tym świecie nie chodzimy w widzeniu tylko w wierze.

CZYLI PRZEZ WIARĘ – DUSZA WIDZI PRAWDĘ.

Czyli nasz wewnętrzny człowiek, on potrzebuje nas. Dlaczego nas?

Ponieważ synowie Boży to są ci, którzy mają Ducha Św. i wtedy Duch Św. czyni człowieka wewnętrznego, czyli nas ludzi, czyni synami Bożymi. Duch Św. czyni synami Bożymi, człowiekiem wewnętrznym.

A jęczące stworzenie jest też w relacji z człowiekiem wewnętrznym, ale jest wewnętrzną naszą naturą, która musi się przejawiać - jak syn Boży istnieje, tak człowiek światłości, czyli człowiek chwały, jęczące stworzenie, które musi stać się człowiekiem chwały.

Musi stać się w jaki sposób?

Ono się nie opiera, opiera się człowiek przed Bogiem. Bogu się opiera.

Gdy synowie Boży powstają, to przesądzone już jest oglądanie chwały przez jęczące

stworzenie; już chwałę będzie oglądać. Ponieważ jak bardzo syn Boży powstaje, tak bardzo odbija się chwała w jęczącym stworzeniu.

Jęczące stworzenie - to oglądanie swojej natury, oglądanie siebie samego, oglądanie prawdy o sobie, i musimy być otwarci na tą prawdę - aby móc żyć, aby móc się zmieniać, aby móc wzrastać.

Nie możemy wypierać się - że to nie my, to nie to, to nie tamto, że ktoś mi tam zrobił - to jest nasza praca!

Praca, zadanie, doświadczenie i próba, która nas nie zabija, która nas wzmacnia, która nas wnosi. Nie możemy rękami i nogami odpychać od siebie naszych zadań, ponieważ **odpychamy od siebie synostwo Boże** i opychamy od siebie chwałę człowieka światłości.

Więc musimy - **PANIE BOŻE – TO JEST MOJA PRACA**, postawiłeś przede mną moją pracę. Ja nie mogę się „wykręcać sianem”, bo jak będę się „sianem wykręcał” - to tak jakby się „sianem wykręcał” człowiek - do którego mówi Bóg.

Chrystus posłał sługi swoje, i powiedział: wezwijcie tych, dla których przygotowałem wesele, a oni mówią: nie mamy czasu, mamy inne sprawy. Pamiętajcie państwo tą Ewangelię - inne sprawy mają.

Dlatego to tak jak odpychanie wszystkich sytuacji - to nie ja, to nie ja, to kto inny mi to robi. To tak jakbyście odpychali od siebie wezwanie Boga na ucztę.

A to jest wasza praca - już łaskę otrzymaliście.

A łaska jest to szata - *przyobleczcie się w szatę białą którą wam daję, aby się wasza nagość sromotna nie objawiła.*

Czyli łaska to jest biała szata, którą przyjmujecie.

Nabądźcie u mnie złota w ogniu palonego, abyście byli bogaci - co to jest?

To jest praca, zadanie, doświadczenie i próba - to że Bóg daje nam swoją pracę - to jest złoto w ogniu palone.

I stajemy się bogaci przez nieustanne wykonywanie pracy, która zbliża nas do Boga. Ponieważ wiemy, że nie stawia przed nami czegoś, co jest ponad naszą miarę, ale ukazuje nam naszą siłę, prawdę, o nas samych.

Więc łaska - *nabądź u mnie złota w ogniu palonego i szatę białą, aby twoja nagość się nie objawiła, i uwierz, nabądź u mnie maści na oczy i przejrzyj byś widział.* Czyli uwierz.

Uwierz, że jestem Bogiem dobrym i radosnym, nie daję tobie czegoś co by cię udręczyło i umęczyło, daję tobie - twoją pracę, twoje zadanie.

ZADANIE OD WIEKÓW TOBIE PRZEZNACZONE, i uposażony zostałeś do wykonania tej pracy z łatwością.

Więc Bóg daje człowiekowi tą pracę do wykonania, a człowiek „rękami i nogami” chce się od tej pracy oganiać, jak od much i komarów, i żab - to są trzy plagi egipskie, druga, trzecia i czwarta.

I mówi: grad na mnie spada, plaga siódma. A plaga ósma - to co grad nie zniszczy, to

szarańcza zeżre. A jeśli się nie nawróci, to przyjdzie ciemność tak wielka, że przez trzy dni będzie tak wielka ciemność, że nikt nie będzie mógł się ruszyć ze swojego miejsca, a będzie tak gęsta, że ręką będzie można ją wziąć i nożem prawie kroić.

I tutaj jest właśnie ta tajemnica, **że Prawo Starożytne, które jest żywe, i prawdziwe, które przychodzi do nas - odzwierciedla i ukazuje nam naszą pracę. A właściwie nie tylko pracę, ale nasze synostwo Boże - więc oganiając się z pracy, tak jakby się człowiek oganiał z synostwa Bożego.**

A synostwo Boże jest prawdą o nas samych, bo zostaliśmy stworzeni na chwałę Bożą, na wzór i podobieństwo Boga.

I nie możemy inaczej tego widzieć, tylko właśnie w taki sposób, że praca, zadanie, doświadczenie i próba - jest to przyjmowanie synostwa Bożego. Ale nie w uciemnieniu, udręczeniu, umęczeniu, depresji, chaosie, czy w jakimś stresie - ale nieustannie wielbiąc Pana Boga wiedząc o tym, że nie daje człowiekowi niczego ponad jego miarę, ukazuje jego prawdę, radość i miłość, prowadzi człowieka.

To odzwierciedla, że jest Bóg z człowiekiem, nieustannie się nim opiekując. Bo któremu dziecku ulicy, że tak mogę powiedzieć, ojciec mówi: idź tam. Nie ma ono ojca, ono jest sobie samo panem, nie wie dokąd ma zmierzać.

To ten, który ma ojca, nie jest dzieckiem ulicy, tylko jest dzieckiem które ma pewne granice - idź tu, idź tam, tamtego nie rób, tu zrób, to uczyni będzie wszystko dobrze.

Więc Bóg nam mówi: **to uczyni, a tamtego nie rób - daję ci Przykazania, bądź umocniony, bądź ufny i wierny**, bądź opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, nieś pokój, radość i miłość nieś. Bądź doskonały, bądź radosny, bądź wierny. I wznosź wszystko ku doskonałości ostatecznej, ku Bogu samemu - ku niewinności. Bo uczyniłem cię niewinnym, usprawiedliwiłem.

Więc gdy usprawiedliwiłem - uczyniłem cię niewinnym, i żyj jak niewinny, bo usprawiedliwiłem ciebie.

Jeśli nie chcesz żyć jak niewinny,
to nie wierzysz, że ciebie usprawiedliwiłem,
ale kiedy wierzysz, że cię usprawiedliwiłem - żyj jak niewinny.
Jesteś niewinny bo ciebie usprawiedliwiłem.

Więc weź mój chleb i spożywaj, jesteś niewinny, bo Cię usprawiedliwiłem.

Jeśli wierzysz, że Cię usprawiedliwiłem to jedz chleb i spożywaj - jesteś niewinny, usprawiedliwiłem cię - jesteś niewinny.

Jeśli wierzymy, że jesteśmy niewinni - bo Chrystus nas usprawiedliwił, to spożywamy Jego chleb i jesteśmy niewinni. Ponieważ, gdy uważamy, że jesteśmy winni - to nie ufamy Jemu, że nas odkupił i usprawiedliwił i uczynił niewinnymi.

Św. Maryja Matka Boża ukazuje nam, tą naszą wewnętrzną postawę nieustannego

wpatrywania się w oblicze Pańskie, tak jak Św. Maryja Matka Boża nieustannie sama wpatrywała się w oblicze Pańskie. Nieustannie wiedziała, że wszystko co się dzieje w Jej życiu pochodzi od Pana Boga, od Boga Jedynego, od Chrystusa, od Ducha Świętego ponieważ wiedziała, że innego działania nie ma. Dlaczego?

Bo Ona nie miała grzechu pierworodnego, Ona jest stworzona, bez skazy poczęta, nie miała w sobie nic innego, żadnego podszeptu, miała w sobie tylko samo dobro; z zewnątrz przychodziło zło, które chciało Ją zwieść, ale Ona trwała w Bogu i Bóg w Niej nieustannie.

I w ten sposób **Ona staje się tą doskonałą świątynią, miejscem naszego przebywania**. Bo Ona, jakby nie było, a i my musimy, jest **Żywą Świątynią Boga Żywego**. A i my musimy się stać Żywą Świątynią Boga Żywego, nie świątynią z kamienia.

Dlatego rozdarła się zasłona przybytku, dlatego, że **Bóg wyszedł z domu z kamienia i wrócił do serc człowieka**, do którego Go przywrócił syn Boży, w którym w pełni chwała Boga się objawiła i świat został usprawiedliwiony.

I dlatego przyszedł Bóg ponownie przez serce Chrystusa, mieszkać w każdym człowieku.

I dlatego św. Paweł mówi:

chodzimy po tym świecie okazując, że wszystkim zostało wybaczone, wszyscy są uwolnieni od grzechu adamowego, od nieposłuszeństwa adamowego, wszyscy są uwolnieni. A jak z tamtego grzechu, to też ze wszystkich innych, bo innych grzechów nie ma, bo w owym czasie nie był człowiek zdolny do dobra.

Ale jeśli nie jest zdolny do dobra - to nie liczy się grzech, ponieważ nie może nie grzeszyć, ponieważ z siły nadrzędnej w nim jest bluźnierstwo na ustach jego, z powodu ojca jego, Adama, pra ojca, jak jest powiedziane. Z powodu pra ojca jest bluźnierstwo na ustach.

Zostało ono zdjęte przez Chrystusa Pana, **odkupiony został człowiek, i w tym momencie na ustach człowieka jest już chwała, chwała, chwała na wysokości Bogu**.

A jeśli ktoś się bluźnierstwa dopuszcza, to już ma grzech - ponieważ został uzdolniony do chwały, a nie do bluźnierstwa.

Kiedyś nie mógł chwalić Boga - ponieważ nie potrafił Go chwalić, ponieważ Krew Święta go nie odkupiła. A w tej chwili Krew Święta go wykupiła, więc jest zdolny do chwały, a jeśli nie czyni tego, to dokonuje wyboru upadku. Dąży za zmysłami ciała - czyli zdąży, żyje według prawa grzechu, a nie Prawa Chrystusa.

Jest w nim świadomość, świadomość dokonuje wyboru - świadomie jednoczy się z Chrystusem. Chrystus w nim jest świadomością.

I tak jak Adam jest świadomością, Ewa jest uczuciami. Uczucia mogą chcieć - ale ostateczną decyzję podejmuje świadomość.

Tak jak w życiu ludzkim, ludzie mówią w ten sposób - że on rozumiał, ale zrobił inaczej, zamiast za rozumem, poszedł za emocjami.

I tutaj **emocje mogą sobie istnieć, możemy je widzieć, ale ostatecznie to my, jako świadomość pozwalamy im istnieć lub nie**.

Powiem tutaj jedną rzecz bardzo istotną. Pamiętajcie poprzednie wykłady, gdzie było powiedziane, że **umysł aby był w pełni skutecznie działający – to jest wola, świadomość i pragnienie**, czyli dusza.

I w tym momencie wola i świadomość mogą ulec emocjom, ale gdy jest wola i świadomość innego zdania - to emocje nie mogą się przebić.

Ponieważ jak to powiedział Jezus Chrystus – gdzie jeden lub dwóch ze Mną to Ja jestem z nimi.

Czyli - jeśli oni nie wybierają emocji - to Ja jestem tym uczuciem doskonałości w nich, czyli wola i świadomość Mnie wybiera - Ja jestem w nich, i wtedy nie ulegają temu złu.

Więc Ewa woła Adama, Adam nie musi się z tym zgodzić, bo Adam jest świadomością, Ewa jest emocjami i tym pragnieniem. Adam nie musi ulegać temu pragnieniom, bo jest to pragnienie Boga.

W tym momencie jest ta sama sytuacja. Żyjemy na planie ziemskim i na planie ziemskim żyjemy w tym samym stanie, są w człowieku pragnienia, a jednocześnie i świadomość. Jeśli świadomość jest w grzechu, to nie ma walki - tylko jest jeden po prostu wielki grzech.

Kiedy jest świadomość Chrystusowa - to wtedy jest świadomość grzechu, i gdy jest świadomość Chrystusowa to też przyjmujemy całkowicie świadomość Św. Marii Matki Bożej. Czyli Jej oddajemy się, a Ona w nas jest całkowicie pokonaniem prawa grzechu.

Bo prawo grzechu jest przeciwnością –

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego - to jest przeciwność temu; jest przeciwstawne grzechowi, czyli przeciwstawne zwątpieniu i zwiedzeniu, czyli jest to zgodne z Prawem Bożym.

Czyli trzeba powiedzieć, że grzech jest to nieposłuszeństwo, czyli zwiedzenie, czyli odstąpienie od Prawa Bożego.

A - oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twojego - jest porzuceniem i odrzuceniem w człowieku i w świecie wszelkich dominacji prawa grzechu.

Czyli Św. Maria Matka Boża całkowicie odrzuciła wszelkiego rodzaju zwątpienia, nawet zwątpienie swojego ojca - jakżeż Pan nasz mógł do Ciebie przemówić - ale przecież ona jest *serva*, czyli ta służebnica.

Duch Święty, który nas przenika, gdy oddajemy się całkowicie Duchowi Bożemu odmienia nasze serca tylko wtedy, kiedy tego chcemy. Dlatego musimy wołać do Boga:

**Panie Boże myśl naszymi myślami,
kochaj naszym sercem i pragnij naszą duszą.
Ponieważ On jest właśnie tym pragnieniem.**

I w tym momencie, kiedy my wiemy o tym, bo w tej chwili też jest sytuacja tego rodzaju, że siedząc tutaj, bombardują was różnego rodzaju myśli, emocje, pragnienia, etc. - to jest też praca, zadanie, doświadczenie i próba.

Musicie pamiętać - kto tą pracę dla was zsyła, kto wam tą pracę daje – i musicie ufać Bogu:

Bóg mi daje tą pracę, poznanie mnie, samego siebie, ale nie daje po to, żebym ja miał, miała, w głowie ogromny zamęt. Tylko ukazuje mi zamęt w głowie, ale ON jest remedium na ten zamęt, ponieważ On nie jest zamętem - tylko ładem, porządkiem.

Więc ukazując mi zamęt - daje mi też łaskę swoją, która jest ciszą, pokojem, łagodnością, i prawdą, i miłością.

Więc to jest moja praca - tutaj w tym momencie, też wykonuję swoją pracę, mimo że wydaje się że siedzę beczynn timer, bez jakis czynności zewnetrznych - to moje czynności wewnetrzne dochodzą do granic; tam wewnatrz po prostu kotłuje się mnóstwo rzeczy, wychodzą, przebiegają, krzyczą.

To jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba w ogromnej ufności - **ufam Bogu z całej siły, ON przede mną stawia moje zadania, ale ON jest tym, który mnie broni.**

Ufając Jemu - jestem jak dziecko małe, które ma Ojca, który nie dopuści aby upadł, abym cokolwiek sobie zranił.

ON po prostu broni mnie, to ON bierze na siebie pełne uderzenie, które Jemu nie szkodzi, a ja go nie otrzymuje, tylko otrzymuje Jego miłość i opiekę, i czuję się dobrze, czuję się zaopiekowany.

Niektórzy ludzie pytają się: człowieku jak ty możesz znosić takie potężne uderzenie świata, te ataki, tą nienawiść?

Ja tam, ciągle normalnie coś mnie gniecie, gnębi, męczy, tu depresja, tam stres, jakieś inne rzeczy. A ty skąd bierzesz tą siłę?

No wiesz, właściwie to Bóg mnie nieustannie broni, ON jest moją tarczą, zbroją, ja nawet tego nie czuję, że coś się dzieje, po prostu ON jest tarczą, zbroją, mieczem obosiecznym, i ON mnie broni przed tymi sytuacjami, ja nie czuję wichury świata, ja czuję spokój, ład i porządek w zaciszu Ojca mojego. I raduje się życiem, i cieszę się że nieustannie mam Ojca mojego, za mojego Ojca.

I raduję się, że ON radośnie mi wybacza, a ja uświadomiłem sobie, że to ON jest który mnie karmi, i już mimo że mam górę straków, to wolę żeby dawał mi kawałek jakiejś małej stawy - ON mi dawał, niż górę straków, których nikt nie chce mi dawać.

Idę do Ojca mojego, a ON przyjął mnie, i raduję się z całej siły, że wybaczył mi. Ale wiedziałem że mi wybaczy, ponieważ to jest jedyna Istota wszechdobra. Ja nie czułem się godny, więc chciałem być sługą, ale ON mnie uczynił tym kim mnie uczynił - dał mi swoje dziedzictwo. Dziedzictwo mi dał, ponieważ tak naprawdę, stałem się Jego w pełni synem, i wiem że wszystko co Jego - to do mnie należało zawsze. A ja chciałem dzielić majątek, a to przecież zawsze było moje, zawsze do mnie należało.

I teraz wiem, że zawsze do mnie należy.

I w tej chwili niczego się nie lękam, niczego się nie boję, ponieważ jest ze mną mój Bóg, mój Ojciec, mój Pan, który stworzył wszystko i wszystko jest w doskonałym stanie. A ja mam

zdolność ufać Jemu z całej siły, bo uczynił mnie zdolnym do wielbienia, do chwały - więc czynię to.

Bo uczynił mnie zdolnym, więc dlaczego miałbym tego nie czynić jeśli uczynił mnie zdolnym - **uczynił mnie zdolnym do chwały, do modlitwy, do radości**, do doskonałości, do opanowania, łagodności, wierności, dobroci, cierpliwości, uprzejmości, pokoju, radości i miłości.

I uczynił mnie zdolnym do przestrzegania Przykazań, do trwania w Prawach Miłości - dlaczego mam tego nie czynić? Uczynił mnie zdolnym do tego, więc czynię to. Bo uczynił mnie zdolnym do tego, dlatego czynię to, ponieważ mogę i nikt mi tego nie zabroni.

Jest wielu którzy chcieliby mi tego zabronić. Ale dlaczego mieliby mi tego zabronić?

Chyba, że nie lubią Boga. Ale ja mogę to czynić i nikt mi tego nie zabroni.

Nikt mi nie może tego zabronić, bo to jest moja wewnętrzna relacja między mną i Ojcem i nie mam innych pośredników, którzy mówią, że mam tak zrobić, czy tak zrobić.

To jest **ja - i Ojciec, to jest sprawa między mną i Ojcem,**

ja mam zdolność Jego chwalić - i to robię, mam zdolność przestrzegania Przykazań, owoców Ducha Św., mam zdolność tą, mam w sobie tą siłę, którą ON mi dał, tą zdolność, więc to czynię. Nie ograniczam się. Dlaczego miałbym to robić?

Dlaczego miałbym dawać diabłu coś, co do niego nie należy?

Bo gdy się ograniczam, to diabłu daje coś.

A dlaczego mam jemu dawać? - temu który od początku jest zabójcą i kłamcą. Dlaczego miałbym to robić?

Wszelkie **stworzenie oczekuje na chwałę Boga swojego, i oczekuje na oglądanie oblicza Pańskiego, a ja chwając Boga mogę dać to stworzeniu**, a właściwie nie tylko mogę - ale **zostałem do tego przeznaczony**, aby dać to stworzeniu.

Nie wykonując tego, nie zgadzam się z wolą Bożą, więc nie jest to tylko to, czy chcę? - tylko to jest nakaz Boży, który ukazuje prawdziwe synostwo.

Synem Bożym jestem - gdy to czynię, a to co czynię jest dla mnie radością, bo radością dla mnie jest czynienie tego, co Ojciec chce dla stworzenia. Bo ON to we mnie chce, a ja jestem dzieckiem, które chce pomóc Ojcu z całej siły, a właściwie to ON mi nakazał nawet.

Proszę zauważyć śmieszna rzecz - jest jakiś tata mechanik samochodowy i robi coś przy silniku. I przychodzi dziecko, które ma 4 lata i dźwiga klucz francuski, i mówi: tato co tu przykręcić.

No dobrze, potrzymaj mi świecę, potrzymaj mi kombinerki, śrubki. A dziecko to trzyma, jako bardzo ważną rzecz w remoncie samochodu, remontuje samochód. Dziecko po prostu chce też ten samochód naprawić. No i jakoś się przykłada do tego i tu trzyma śrubki, tu trzyma drut, sprężynę, żeby po prostu tata miał lepiej. Ale to ma wielki udział w naprawie, czyli raduje się w tej naprawie samochodu, chce z tatą coś robić.

No i właśnie **Bóg daje człowiekowi właśnie tą pracę, a gdy jest synem Bożym to**

radością jest ogromną wykonywanie zadania Bożego - przywrócenia synów Bożych do prawdziwej chwały, i wzniesienie jęczącego stworzenia.

Czyli przywrócenia synów Bożych, czyli powstania synów Bożych, gdzie Duch Św. przenika człowieka, i jest synem Bożym, i wzniesienia jęczącego stworzenia, które staje się człowiekiem światłości dlatego, ponieważ jest przeznaczony do oglądania chwały Bożej.

Część 4

Rozpoczniemy ostatnią część, która jakżeż ogromnie mocno nawołuje do wypełnienia woli Jezusa Chrystusa, można powiedzieć ostatniej woli Jezusa Chrystusa, który pod Krzyżem mówi:

Matko oto syn Twój, synu - Oto Matka twoja.

I wolą Chrystusa jest, abyśmy przyjęli Świętą Maryję Matkę Bożą. Nie tylko przyjęli jako obraz, ale przyjęli jako całą naturę naszego wewnętrznego człowieka.

Bo Św. Maria Matka Boża właściwie jest Nową Ewą, a Ewa została ustanowiona przez Boga jako ta, która jest bezpośrednią łączniczką z jęczącym stworzeniem, w głębi świata ciemności i świata chaosu, gdzie pozostając w chwale Bożej, w żaden sposób chaos Jej nie dotyka, bo jest ponad tą przestrzenią.

Czyli inaczej można powiedzieć, niebo w Jej naturze sięga do samej ziemi i Ona trwa w naturze nieba, będąc na ziemi, Ona to jest tym niebem.

Tak samo jak św. Jan na ziemi będąc, jest w chwale nieba, ponieważ niebo w jego naturze sięga ziemi, ponieważ **on to, w nim w pełni wypełniło się Prawo Starożytne, w nim nowy Adam i Nowa Ewa w pełni zaistnieli i w pełni wypełnili prawo.** A wypełnionym prawem jest to, że jęczące stworzenie objawiło naturę człowieka światłości i ogląda oblicze Pańskie.

Czyli na św. Janie objawia się oglądanie oblicza Pańskiego przez jęczące stworzenie. I on to jest tym, który sprowadza i przywraca Prawo Starożytne na ziemi, które zostało zniekształcone i zakopane wręcz głęboko, głęboko, zakopane, aby nie mogło być odkopane. Ale ono zostało jednak wydobyte na zewnątrz, i objawia się ponownie, że człowiek jest stworzony nie po to, żeby był kuszony przez Boga, bo to tak było powiedziane przez kogoś, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić – nieprawda jest to, i trzeba po prostu wołać, że to jest nieprawda, całkowita nieprawda! Ponieważ nie byłoby to zgodne z wolą Bożą. Bóg stworzył człowieka po to, aby wniósł stworzenie jęczące, które poddał w znikomość z woli swojej, aby miłosierdzie się na nim objawiło.

I dlatego stworzył człowieka, aby synowie Boży właśnie, którymi są Adam i Ewa, wnieśli stworzenie ku chwale i doskonałości ostatecznej, po to jest stworzony.

Nie stworzył nawet człowieka tylko po to, żeby człowiek kochał tylko dla samego kochania Boga, ponieważ Boga kocha przez wypełnienie Prawa, a nie czynność proforma. Więc jeśli ktoś rozumie - kochać - jako pewnego rodzaju „leżeć i nic nie robić”, „bąki zbijać” to nie jest to prawda, kochanie jest przez wypełnianie woli.

W jaki sposób?

Jeśli dzieci kochają swoich rodziców, to się czują z nimi bezpiecznie i są im posłuszne. Są im posłuszne w sensie tym, że wiedzą, że rodzic dobry jest dla nich.

Ale proszę zauważyć jeszcze jedną rzecz, bardzo ciekawą o której mówi Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii, nie mówi tutaj o miłości dziecka do rodzica, jako że tylko ona wtedy istnieje, kiedy rodzic jest dobry i doskonały ostatecznie i to wtedy dziecko kocha swoich rodziców, nie powiedział w ten sposób.

Ewangelia wg św. Mateusza rozdział 18 mówi w taki sposób:

3 Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Czyli odnosi się do dzieci, które są ufne swoim rodzicom mimo, że rodzice są nie są doskonali.

Zresztą powiedział - *jesteście złymi ludźmi, a dzieciom swoim dajecie to co najlepsze, o ileż więcej da dobrych rzeczy Ojciec w niebie* - bo jest tylko dobry.

Więc proszę zauważyć, Jezus Chrystus odnosi się do relacji dziecka z rodzicem – z ojcem, i nie chodzi o to, że ojciec jest doskonały, tylko chodzi o to, że dziecko ufa całkowicie rodzicowi, bez względu na to jak dobroć jego jest duża, czy mała. Później tą dobroć rozpoznaje, ale na początku życie tego dziecka, jest całkowicie poddane i zharmonizowane przez tą właśnie ufność. To ufność tego dziecka rodzicowi powoduje to, że dziecko się czuje bezpiecznie, czuje się dobrze.

Dlatego my mamy Boga, który jest tylko doskonały i dobry, i mówi o tym, że gdy byliśmy małymi dziećmi, to swoich rodziców kochaliśmy, ponieważ oni nam dawali poczucie bezpieczeństwa.

W tej chwili jesteśmy już dorośli, Bóg mówi: *kochajcie Mnie z całej siły, Mnie i tylko Mnie, a moim Prawem - przykazanie czwarte - czcij ojca i matkę. Czyli jeśli Mnie kochasz z całej siły.*

Jest powiedziane, Ew. wg św. Łukasza rozdz.14

26 <<Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swojego ojca i matki,[...] swoich braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

I mówi: *przestrzegaj moich Przykazań z całej siły, a moim czwartym przykazaniem jest - czcij ojca i matkę - więc gdy kochasz Mnie z całej siły - to czcisz ojca i matkę, abyś długo żył na tej ziemi.*

Więc Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *wypełniaj Prawo moje, ale czcij ojca i matkę, ponieważ takie jest moje Przykazanie. Ale moje Prawo wypełniaj, bo tylko moje Prawo cię prowadzi do doskonałości. Wasi ojcowie i dziadowie też są dziećmi Moimi i też mają swoich rodziców, i też mają ten sam obowiązek co wy - czcić swoich rodziców, ale kochać Mnie, więc każdy ma taką zasadę.*

Więc czwarte Przykazanie mówi: *czcij ojca swego i matkę.* Ale pierwsze mówi: *gdy ojcowie*

źle postępują względem Mnie, karę będą ponosiły, że tak mogę powiedzieć, dzieci.

Czyli, można powiedzieć - *nie jest to kara Boża, tylko rodzice sprowadzają na swoje dzieci nieszczęścia i nie jest to Moja wina, ale to ich nieposłuszeństwo powoduje to, że dzieci cierpią, ale Ja je staram ograniczyć do czwartego pokolenia. Ale gdy będą Mnie rodzice wychwalali to nie będę szczędził chwały dzieciom im aż do tysięcznego pokolenia, czyli wiecznie, zawsze.*

Więc to, że dzieci niosą grzechy rodziców, to nie jest to, że Ja czynię zło dzieciom - to rodzice odrzucają Prawo moje i sprowadzają na swoje dzieci nieszczęście, Ja tego nie chcę i to ograniczam do czwartego pokolenia. Czyli można powiedzieć, jak odejdzie już całkowicie pamięć, to wtedy od dziecka też odstępuje ten problem.

W genetyce też jest to dostrzegalne, że **epigenetycznie właściwie też widać spuściznę pokoleniową.**

Dzisiaj ta epigenetyka działa w taki sposób, że drugie pokolenie, może trzecie, żyje w cyberświecie, czyli wszędzie są komputery, klawiatury i myszki. I dzieci małe rodzą się już z umiejętnością obsługi telefonów, myszkami, i na klawiaturze potrafią pisać.

Czyli one z genami to wydobywają. Epigeny powodują to, że pamięć tych rodziców ukazuje się w tych dzieciach. I dzieci nie muszą tyle czasu poświęcać na naukę pracy z komputerem, tyle co rodzice, to jest chwila, one biorą telefon, trzy letnie dziecko już paluszkami włącza sobie w telefonie dotykowym wiele funkcji, i to robi sprawnie i dobrze. I wie co robi, wie dokąd zmierza.

Rodzic bierze telefon, nacisnął to i patrzy pół ręki ma już w telefonie, i nie wie jak ją stamtąd wyjąć; przychodzi mu lodówka, nie wie skąd ona się wzięła, a oni mówią, że on zamówił ją właśnie i to największą. On nie wie jak to zrobił, on po prostu chciał złapać telefon, który mu chciał wypaść z ręki, i zamówił nie wiadomo co.

Dzisiejsze telefony tak działają i dzieci dobrze się czują w cyberprzestrzeni. I dlatego drugie pokolenie już umie, rodzi się, że tak mogę powiedzieć, z klawiaturą i z myszką; niedługo będą się chyba z komputerami rodzić i z telefonami, abstrahuje oczywiście.

Dlatego tutaj, to nasze dzisiejsze spotkanie bardzo głęboko nawołuje do tej głębi, **aby nasze epigenetyczne wpływy były tylko dobre**, dlaczego?

Dlatego że epigenetyka, to jest - przez psychikę naszą, przez nasz umysł sterowane są znaczniki chemiczne, i przez naszą ufność, oddanie, chwałę Bogu, epigenetycznie są właściwie kształtowane i leczone, odblokowywane główne geny, dosłownie - **leczymy i stabilizujemy, harmonizujemy całe drzewo genetyczne nasze, całą helisę DNA dosłownie tak jest.**

Ponieważ skąd się wzięła ta helisa zniekształcona - przez epigeny, czyli przez marnotrawstwo łaski, przez świadome, czy nieświadome, można powiedzieć, sprzeciwianie się Bogu - wpływa to na niszczenie genów.

Ale jeśli świadomie zdążamy ku Bogu Ojcu, **świadomie wybieramy Boga**, świadomie w chwale Bożej wnosimy się ku doskonałości, wybieramy **świadomie**

przez swoją - wolę, świadomość i pragnienie, Boga wybieramy - to tworzą się epigeny w naszym organizmie. I epigeny leczą i kształtują, naprawiają geny już wcześniej uszkodzone, a i jednocześnie kształtują geny, które już wcześniej zostały w jakiś sposób uszkodzone, czyli następuje kształtowanie i umacnianie genów. Więc te geny w następnym pokoleniu już są naprawione.

Czyli o czym dzisiaj rozmawiamy?

Rozmawiamy dzisiaj o naturze wręcz biologicznej przemiany i biologicznej naprawy.

Więc w tym momencie, **kiedy całkowicie oddajemy się Bogu Ojcu, nie ma już woli naszej, tylko wola Boża, to kwarki** także nie zajmują tylko jednej przestrzeni materialnej, ale zachowują się wedle woli Bożej. Czyli najchętniej nie istnieją, są w Jego naturze nieokreślone do działania, a gdy są określone to wtedy przyjmują taką formę, jaką Bóg im w tym momencie nakazuje.

Więc proszę zauważyć, co się dzieje, **gdy przyjmujemy wolę Bożą i przechodzimy do świata ducha i trwamy tylko w duchu, to w tym momencie nie przywołujemy do istnienia formy fizycznej, bo forma fizyczna przestała być dla nas istotna i potrzebna.**

Więc nasza świadomość nie przywołuje formy fizycznej, czyli nie przywołuje kwarków, tak mogą to określić ogólnie, nie przywołuje kwarków do tego, aby kwarki zajmowały tę przestrzeń materialną, więc ciało fizyczne zaczyna powoli, powoli znikać, aż przestanie istnieć, bo nam ono jest niepotrzebne.

Czyli to nie znaczy, że przestanie ono istnieć jako potencjalna możliwość, ale przestanie istnieć jako forma, która trwa, mimo że jest nieistotna i niepotrzebna. Ponieważ wola Boża powoduje taką sytuację, że istnieje tylko ta forma, która jest w danym momencie potrzebna.

Więc kiedy nasza świadomość istnieje tylko w Duchu Bożym i wypełnia Jego wolę - to nasza wola nie istnieje.

Więc nasza wola przestaje utrzymywać formę kwarka, która jest tylko formą materialną, i kwark przechodzi z formy materialnej do formy niematerialnej, do formy całkowicie duchowej.

Więc ciało nasze fizyczne przestaje istnieć, co nie znaczy że, przestaje istnieć także świadomość. Świadomość w dalszym ciągu istnieje, czyli istnieje w dalszym ciągu umysł, istnieje cały czas natura ludzka, tylko przestaje istnieć cielesność. Bo cielesność w tym momencie jest niepotrzebna, ponieważ nie istniejemy w niej, istniejemy w innym stanie, a cielesność będzie nam potrzebna wtedy, kiedy będzie nam potrzebna. W tym momencie kiedy będziemy chcieli zaistnieć w fizyczności.

Jak wiemy Jezus Chrystus chodzi po wodzie, pojawia się po zmartwychwstaniu w różnych ciałach, dlatego że wtedy kiedy ciało potrzebuje to potrzebuje, a wtedy kiedy nie potrzebuje, to nie potrzebuje. I wtedy kiedy potrzebuje to nawet nie ma takiego, które miał na początku, tylko ma całkowicie inne, takie które akurat jest Mu potrzebne. Więc pojawia się w różny sposób, czyli - On panuje całkowicie nad materią, tak można powiedzieć.

Czyli kwarki nie są zdeterminowane tzw. rzeczywistością ustaloną, bo rzeczywistość ustalona została całkowicie już usunięta i jest prawda Boża, która nie utrzymuje kwarka w formie materialnej, bo nie jest to już konieczne.

Praktyka medytacyjna

W tej praktyce jest właśnie ta świadomość Św. Marii Matki Bożej, Nowej Ewy, a jednocześnie świadomość - pracy, zadania, doświadczenia i próby. Świadomość - która mówi o tym, że nieustanna świadomość tego, że Bóg nieustannie jest mocą wszelkiego zdarzenia, jest dawcą pracy, zadania, doświadczenia i próbą. **A my chwaląc Boga nieustannie, nieustannie pozostajemy w modlitwie i w przyjmowaniu łaski, łaski która nieustannie nas kształtuje i przemienia.**

Oczywiście oddaje państwa Duchowi Św., i proszę Ducha Św., aby nieustannie przemieniał o was, działał w was.

Jak to powiedział Jezus Chrystus: *daję wam Ducha Świętego, On wam przypomni, nauczy, zadba o was. Przypomni to co już powiedziałem.*

Pamiętajcie państwo o dziecięctwie. **Dziecięctwo jest to głównie ufność Bogu, jest to świadomość tego, że On nas nie krzywdzi**, nie rani, nie czyha na nieszczęście, nie krzywdzi, nie dręczy, nie męczy, ale jest tym, który jest doskonały i dobry, prawdziwy i żyjący, i wszystko to co czyni, czyni dlatego, abyśmy żyli. **I wszelka praca, zadanie, doświadczenie i próba którą nam daje, jest wyrazem Jego opieki i wyrazem nieustannej dbałości o nasz kształt - kształt naszej duszy, kształt naszego ducha i nieustanne odnajdywanie drogi.**

Także nie starajmy się dołożyć Boga do tego, co już mamy, bo to jest jak naszywanie nowej mocnej łąty, na stare ubranie. Starajmy się z ufnością Go całkowicie przyjąć.

Z ufnością - czyli On jest mocą naszego nowego kształtu i nie możemy Go dołożyć do swojego starego kształtu, do starego stanu duchowego i psychicznego, nie jest to możliwe. A gdy chcemy tak zrobić, to wynika to tylko z nieufności, sobie tylko ufamy, a Bogu nie.

Więc otworzmy swoją naturę wewnętrzną przed żywym Bogiem -Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem, Duchem Św. i ufajmy Jemu z całej siły - Chrystusowi żywemu, który przenika nas i bierze nas w swoją opiekę. Tak jak zaufali Jemu uczniowie: św. Jan, św. Piotr, św. Paweł, i wielu, wielu innych uczniów; wszyscy - 11 uczniów i dwunasty ten, który został wybrany w późniejszym czasie.

Musimy porzucić tego ucznia, który chce na własny sposób uczynić Chrystusa królem w nas, na własny sposób. Tak jak Judasz Iskariota chciał we własny sposób uczynić Chrystusa królem, tak jak on sobie to wymyślił. Musimy to odrzucić, bo Chrystus przychodzi jako Pan i Król i czyni nas królestwem. Królestwem - czyli stajemy się miejscem królowania Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Św. i dlatego jesteśmy królestwem, a królestwo należy całe do króla, a my jesteśmy królestwem. A królestwo ma się dobrze, gdy król który jest doskonały, rządzi w tym królestwie, a jest doskonały.

I tutaj odnosi się - Pierwszy List św. Jana rozdział 3:

rozpoznawajcie duchy, te które chwalą Boga, i te znają Boga, Chrystusa Pana, jako Boga żywego, są od Boga.

Więc to się odnosi do waszej natury wewnętrznej, tej natury wewnętrznej wychwalającej Boga. Nie chodzi o rozum co mówi.

Bo św. Paweł powiedział:

Nikt nie jest w stanie powiedzieć Panie, Panie bez napełnienia Duchem Świętym, aby była to prawda.

Tak jak mówi Ewangelia wg św. Mateusza, że mówią:

czyniliśmy cuda w Twoje imię. A Chrystus mówi: nie znam was, odejdźcie ode Mnie, ci którzy czynicie nieprawość.

Czyli czynią myśląc, że robią dobrze, a czynią źle.

Czyli wewnętrzna natura, ta człowieka wewnętrznego, tej natury jęczącego stworzenia - człowieka światłości - tam istnieje ciemność. Ale musi istnieć światłość - rozpoznawajcie duchy. Tam gdzie światłość istnieje w człowieku światłości, tam jest Bóg.

Czyli rozpoznawanie duchów to jest właśnie rozpoznawanie po owocach Ducha Świętego. Bo owoce Ducha Św. to jest emanacja Ducha żywego, który emanuje, i można by powiedzieć, że nie rozpoznaje się tego po pięciu minutach, po minucie, po dwóch, po dziesięciu, ale gdy Jezus Chrystus przebywa z uczniami trzy i pół roku, to widzimy dokładnie - kim ON jest, ponieważ na uczniach odbija się Jego natura wewnętrzna, ON ich kształtuje.

Dzisiaj patrząc na świat, widzimy jak świat wygląda, wszyscy narzekają na tych, którzy są takimi jakimi są, dlatego ponieważ mają takich nauczycieli jakich mają, którzy nie wiedzą dokładnie dokąd ma człowiek zmierzać. Więc oskarżają ich, że są niedobrymi, ale to oskarżają siebie, ponieważ na ich kształt się kształtują.

Więc **rozpoznawajcie duchy - oznacza to, nie trzymajcie się rozumu i rozum wam powie - tylko wypełniajcie wolę Bożą.**

Ci którzy wierzą w Chrystusa - czyli owoce Ducha Świętego - czyli Bóg jest ich prawdą, życiem, Jemu służą, Jego wychwalają, Jego wyznawają, Jemu ufają.

I On jest dawcą pracy, zadania, doświadczenia i próbą ich. On stawia przed nimi te zadania w radości, prawdzie i miłości, w chwale, aby wznosili się ku prawdzie - tacy ludzie są Ducha Bożego, którzy przyjmują i wierzą.

Rozpoznawajcie duchy odnosi się do wewnętrznej natury, nie do słów człowieka, do tego co mówi, ale do wewnętrznej natury.

Proszę Ducha Świętego o przemienienie i Św. Marię Matkę Bożą - Nową Ewę o nieustanne przemienianie natury wewnętrznej człowieka. Wedle właśnie słów Jezusa Chrystusa, gdzie Jezus Chrystus powiedział:

Matko - oto syn Twój. Synu - oto Matka twoja. I Jan od tej chwili wziął ją do siebie.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże i Św. Marii Matce Bożej kobiety także oddają.